Nr. 44 (6119) Cz. | WARSZAWA, PIATEK 8 LUTEGO 1935 r. | Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

„MY POWRÓCIMY...”

Mowa tow. Mieczysława Niedziałkowskiego, wygłoszona podczas debaty generalnej nad budżetem w Sejmie (Według stenogramu)

Odbywamy ostatnią bodaj generalną debatę budżetową w tym Sejmie; zdaje mi się, są pewne rzeczy, które powinniśmy sobie powiedzieć wzajemnie do końca, są pewne problemy, któreśmy powinni sobie do końca wyjaśnić. Ja nie będę brał za punkt wyjścia żadnego rozumowania ogólnego. Wyjdę z kilku konkretnych faktów. Wśród tych faktów stawiam przedewszystkiem sprawę Berezy Kartuskiej.

BEREZA KARTUSKA.

Podczas debaty komisyjnej nad budżetem Sprawiedliwości, postawiłem p. Michałowskiemu pytanie: na jakim przepisie Konstytucji Polskiej, na jakim przepisie prawa polskiego opiera się sam fakt powołania do życia obozu izolacyjnego w Polsce, obozu będącego naśladownictwem metod rządzenia hitleryzmu? Na jakiem prawie opiera się pomysł, który powstał, niestety, w myśli p. premjera Kozłowskiego, człowieka, który był wychowankiem naszego ruchu, ruchu młodzieży postępowej — niepodległościowej?

P. Michałowski odpowiedział mi według wzoru porucznika Duba ze słynnej powieści czeskiej o wojaku Szwejku: „Wy mnie jeszcze nie znacie, ale wy mnie dopiero poznacie”. Sądzę, że takie ujęcie prawnej strony sprawy nie może nawet w tej Izbie zadowolić nikogo. Sprawa Berezy Kartuskiej ciągnie się już dość dawno. Podczas pierwszego czytania budżetu w tej sesji p. pos. Miedziński uzasadniał ją w inny sposób. Przytoczył szereg artykułów „Nowej Sztafety”, a sens jego przemówienia polegał na tem: skoro tak piszą, to za to wszak musi być jakaś kara. P. pos. Miedziński zapomniał, że w Berezie Kartuskiej jest znacznie więcej Ukraińców i komunistów, aniżeli „onerowców”; p. pos. Miedziński jest człowiekiem zupełnie wystarczająco na to inteligentnym, aby rozumiał — między innemi i w chwili, gdy mówił — że tego rodzaju argumenty mogą mieć znaczenie dla audytorjum własnych zwolenników, ale nie mają nic wspólnego z całą prawną stroną tego zagadnienia (Głos: i z moralną).

Dokładniej i — mam wrażenie — najszczerzej podszedł do sprawy Berezy Kartuskiej p. min. Kościałkowski podczas debaty nad budżetem Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Komisji. Miał starcie z posłanką Pepłowską. Co mówiła p. Pepłowska tego ja nie wiem. P. prezes Byrka wziął na siebie rolę cenzora; to, co ona mówiła, pozostało skreślone czerwonym ołówkiem p. prezesa Byrki.

Ale mogę opierać się na tem, co wynika z odpowiedzi p. Kościałkowskiego. P. Kościałkowski Berezę Kartuską zastał. P. Kościałkowski strony prawnej istnienia tej Berezy właściwie nie poruszył. Mówił o tem, że niema tam sadyzmu, że regulamin jest coprawda bardzo surowy, że ów brak sadyzmu został zbadany bardzo dokładnie przez wysokich urzędników ministerjum, że ponadto p. Kościałkowski przeprowadził swoje własne badania odrębne, za pośrednictwem ludzi, do których honoru i dżentelmenerji ma najzupełniejsze zaufanie. Tutaj nie jestem w stanie zrozumieć p. Kościałkowskiego. Rozumiałbym, gdyby tak postawił sprawę p. Michałowski. P. Michałowski nigdy nie był bliski psychologji więźniów politycznych. On może tych rzeczy nie rozumieć. P. Kościałkowski był tych rzeczy tak bardzo bliski, że ma obowiązek rozumieć, że niema takiej sytuacji na świecie, niema takiego więzienia, a tembardziej niema takiego obozu izolacyjnego, w którym raport wysokiego urzędnika, chociażby najlepszej woli, mógł być materjałem wystarczającym. Pomiędzy psychologją więźnia, tembardziej więźnia, który aczkolwiek prawnie zachował formalnie wszystkie prawa obywatelskie, ale dla którego faktycznie jedynem źródłem prawa stał się regulamin obozu, — a psychologią i położeniem dygnitarza państwowego, który przyjeżdża „badać”, jest przepaść, tu niema żadnych punktów stycznych. Referencja dygnitarza nie może być żadną podstawą dla oceny istotnej sytuacji. Myśmy już raz słyszeli z tej samej trybuny taką samą odpowiedź. Na naszą interpelację o sytuacji wewnętrznej w Brześciu, opartą o mnóstwo faktów, ówczesny premjer, p. Sławek, odpowiedział dosłownie to samo z tej samej trybuny: tam sadyzmu nie było. Opierał się zapewne również o raporty, o sprawozdania swoich wyższych urzędników, którzy wysłuchali zkolei sprawozdań i raportów p. Kostka - Biernackiego i podległych mu oficerów.

KILKA SŁÓW O SADYZMIE.

Sadyzm — to jest pojęcie bardzo względne. Sadyzm może być rozumiany, jako tortura fizyczna w sensie inkwizycji hiszpańskiej. To są rzeczy dziś rzadko spotykane. Są spotykane w obozach u naszego „sprzymierzeńca” — III Rzeszy.

Ale tysiąc codziennych drobnych ukłuć i poniewierań godności ludzkiej, tu uderzenie, tam kopnięcie, gdzieindziej jeszcze jakieś zniweczenie godności człowieka, to jest tak samo sadyzm. To, żeście oddali pod władzę p. Kostka-Biernackiego tych ludzi, to wszak było świadome. To było poto robione, żeby wzbudzić w ludziach strach. To jest też sadyzm.

P. Kościałkowski mówił, że duża część tych ludzi, którzy są izolowani, to są ludzie, którzy mają jednocześnie cały szereg spraw sądowych. Więc jak to? Ludzie ukarani przed rozprawą sądową mają stanąć jeszcze raz przed sądem i przed nim odpowiadać za to samo przewinienie, za które zostali już surowiej ukarani, niż przestępcy pospolici, bo ci zachowali wszak prawo do prokuratora, do obrońcy, do jawnego aktu oskarżenia.

To są rzeczy, których wytłumaczyć ani usprawiedliwić w żaden sposób niepodobna.

WYBORY SAMORZĄDOWE.

Biorę fakt drugi: ostatnie wybory samorządowe. Trzymam się znowuż bardzo konkretnego odcinka. Poseł Bień na Komisji Budżetowej przy debacie nad budżetem Ministerjum Spraw Wewnętrznych rozmyślnie wybrał jeden tylko odcinek polskiego życia, odcinek, który zna doskonale: Sosnowiec, Dąbrowę, Zawiercie. Przytoczył mnóstwo faktów właśnie poto, żeby panowie uwierzyli, że my umiemy być rzeczowi. Na każdy fakt miał dokument. Ale w zakończeniu swojej mowy powiedział, że to nie jest akuratnie przypadek zagłębiowski, tylko rzeczywistość, która w podobnej czy trochę innej formie istnieje wszędzie. P. min. Kościałkowski obiecał, że będzie śledztwo. Czy było jakieś śledztwo? czy są jakieś wyniki? — nie wiem. Ale istota rzeczy polega na tem, że taktyką panów w toku owych wyborów było pasmo obrzydliwych drobnych oszukaństw i nadużyć, oszukaństw i nadużyć, które miały dać panom zwycięstwo.

Czy można w taki sposób cokolwiek Polsce nowego i pięknego wychować, cokolwiek w Polsce nowego zbudować?

ARTYKUŁY HERMANA LIEBERMANA.

Biorę fakt trzeci, fakt, o którym już mówiłem i tu w Sejmie i na Komisji Budżetowej. Pytałem znowu p. Michałowskiego, jak to może być, żeby w państwie jako tako praworządnem sam fakt podpisu Hermana Liebermana pod artykułem jakimkolwiekbądź, chociażby o poecie perskim, mógł być ze stanowiska prawnego oceniany jako „rozszerzanie nieprawdziwych pogłosek, mogących budzić niepokój publiczny”. Pomijając kwestję polityczną czy moralną, pytałem, jako prawnik, gdzie jest ten przepis prawa polskiego, który pozwala prokuratorowi tak interpretować isniejące prawo. P. Michałowski odpowiedział mi: „Jakże tak być może z punktu widzenia moralnego; jeden więzień brzeski siedzi w więzieniu, a więc jest pozbawiony prawa pisania artykułów, a inny wyjechał samowolnie na emigrację. On ma mieć większe prawa, on ma mieć prawo pisywania artykułów?”. P. Michałowski jest polskim ministrem sprawiedliwości; gdyby był słuchaczem na pierwszym roku prawa, to niema profesora, któryby mu dał dobrą notę za tego rodzaju ocenę prawnej strony kwestji.

NIE MIEŚCICIE SIĘ W RAMACH ŻADNEGO PRAWA.

Te trzy fakty — jeden większy inny mniejszy, jeden z jednej, inny z drugiej dziedziny, upoważniają mnie do wyciągnięcia wniosku, że system rządzenia panów nie mieści się w ramach nawet tego prawa, któreście sami panowie stworzyli.

P. Kościałkowski, mówiąc o Berezie Kartuskiej, wypowiedział zasadę: Gdy ktoś używa pałki i noża, musi być za to karany. Bardzo słusznie. Za czasów „sejmowładztwa” było tysiąc razy mniej pałki i noża, jako argumentu politycznego, aniżeli po przewrocie majowym. (Głos na ławach B.B.: Co było na placu Trzech Krzyży?). Ja nie mówię, że nie było, ale tysiąc razy mniej. (Głos na ławach B.B.: Niech pan powie, co było z ułanami w 1923 roku). Przecie argument pałki wytoczył kiedyś p. Sławek, może w chwili podniecenia, gdy oświadczył, że dla ocalenia kraju przed karabinami maszynowymi, lepiej bywa łamać... poszczególnym posłom kości. Przecie to jest to, co dziś niepokoi p. Kościałkowskiego. A panowie nie chcą zrozumieć jednej prostej rzeczy: „szary” człowiek nie uzna nigdy takiej sytaucji, w której jednym wolno, a innym nie wolno. Jeżeli wolno bić, to wolno bić... wszystkim.

RZECZY ZMARNOWANE.

Przeprowadzili panowie pewną sumę t. zw. reform społecznych. O tem mówił bardzo dokładnie parę miesięcy temu mój przyjaciel, p. poseł Żuławski. Głównym punktem tych „reform” były ubezpieczenia społeczne. Niech panowie dzisiaj wezmą kogokolwiekbądź w całej Polsce, lekarza, „szarego” człowieka z pośród ubezpieczonych i niech panowie postawią mu jedno pytanie: Czy te wszystkie „reformy”, rozpoczęte ongiś przez p. Prystora, czy one dały cośkolwiekbądź więcej w sensie świadczeń masom ubezpieczonych, czy też dały przeniesienie punktu ciężkości na nieprawdopodobne, przekomiczne wprost wydatki administracyjne?

P. Prystor wziął swego czasu w swe ręce skomplikowany mechanizm pełen drobnych kółek, pasów transmisyjnych i t. d. *To wszystko zostało rozbite i zdruzgotane.* Panowie robiliście z tej trybuny wielki „entuzjazm” przy uchwalaniu t. zw. ustawy scaleniowej. Teraz p. premjer Kozłowski mówi o niej dziesięć razy surowiej, aniżeli my w toku ówczesnej dyskusji. Ubezpieczenia społeczne — owoc wysiłku rządów ludowych zostały zniszczone i zmarnowane. A p. wice minister Jastrzębski pragnie teraz to wszystko łatać... „lekarzami domowymi” i naraża się na bardzo przykre ale słuszne uwagi urzędowej reprezentacji lekarskiej całej Rzeczypospolitej.

RZECZY WYCIĄGNIĘTE Z LAMUSA.

Oparliście cały swój system rządzenia o doktrynę t. zw. solidaryzmu społecznego. To wygląda mniejwięcej w ten sposób, jakgdyby ktoś wziął jakąś damę, ubrał ją w krynolinę i kazał jej brać udział w wyścigach narciarskich. Dlaczego Panowie sądzą, że to jest jakaś nowa myśl, jakaś nowa koncepcja? W epoce kiedy się załamuje stary świat kiedy pękają wiązadła i podstawy kapitalistycznego systemu gospodarczego i kulturalnego wyciągnęli Panowie z lamusa najstarszą teorję z okresu liberalizmu kapitalistycznego i z tego zrobili Panowie osnowę swego istnienia. Węc cóż dziwnego, że ta doktryna załamała się z punktu?

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2-ej)

Zwycięski pochód Partji Pracy

Twierdza konserwatystów zdobyta przez Socjalistów

W odbytych we środę wyborach uzupełniających do Izby Gmin w dzielnicy Wavertree w Liverpoolu, mandat, będący dotąd w niepodzielnem posiadaniu partji konserwatywnej, ZDOBYTY ZOSTAŁ PRZEZ SOCJALISTÓW. Wynik ten spowodowany został rozbiciem głosów konserwatnywnych wskutek wystąpienia na arenę 23 lata liczącego syna Churchilla — Randolfa, dziennikarza pisującego kronikę wewnętrzno - polityczną dla niedzielnych gazet lorda Rothermere. Randolf Churchill, popierany przez swego ojca i „Ligę Obrony Indyj”, do której należą najbardziej reakcyjni działacze konserwatywni oraz przez całą prasę lorda Rothemere z „Daily Mail” na czele, rozwinął w Liverpoolu żywą kampanję przeciwko tak zw. Rządowi Narodowemu i oficjalnemu kandydatowi partji konserwatywnej, oskarżając go o zdradę zasad konserwatywnych na rzecz... oportunizmu, zwłaszcza w sprawach Indyj. Randolf Churchill odebrał oficjalnemu kandydatowi 10 tys. głosów i dzięki temu wygrał socjalista. Wynik głosowania był następujący: SOCJALISTA CLEARY — 15.611 GŁOSÓW, oficjalny konserwatysta — 13.771 głosów, Randolf Churchill — 10.575 głosów, a liberał — 4.208 gł. (PAT.).

Protestujmy przeciw zbrodni sądowej na „szucbundowcach”!

Czytelnicy nasi wiedzą już, że Rząd austrjacki oddaje pod sąd dwudziestu kilku „szucbundowców” z majorem Eiflerem i kapitanem Löwem na czele. Oskarża się ich o zdradę główną i bezprawne przechowywanie materjałów wybuchowych. Oskarżonych aresztowano przed powstaniem lutowem, w którem żaden z nich nie brał udziału, a jako „szucbundowcy”, tworzyli oni organizację zbrojną do obrony republiki i konstytucji, którą zdradzili i obalili faszyści austrjaccy, będący dzisiaj u władzy.

Proces ma się odbyć na początku marca. Możliwe jednak, że przesuną go na termin wcześniejszy. Na wszelki wypadek opinja publiczna świata kulturalnego, a przedewszystkiem opinja klasy robotniczej, winna natychmiast zaprotestować przeciw zbrodni sądowej, przygotowanej w Wiedniu. Tylko drogą masowego, przytłaczającego nacisku opinji światowej uda się uratować „szucbundowców”.

Komisja do badań sytuacji więźniów politycznych, czynna z ramienia Międzynarodówki Socjalistycznej, zwraca się w tym celu do wszystkich partyj, należących do Międzynarodówki, do związków zawodowych, należących do Międzynarodówki Zawodowej, oraz do poszczególnych działaczy politycznych, uczonych, pisarzy, artystów, o złożenie podpisów pod protestem przeciw procesowi wiedeńskiemu.

Czas nagli! Już 10-go b. m. winny wpłynąć do siedziby Komisji w Zurychu pierwsze listy z podpisami.

Protestujmy masowo przeciw nowej zbrodni faszystów! Wyrwijmy bohaterskich „szucbundowców” z rąk ich oprawców!

Listy do podpisu znajdują się w naszej redakcji (Warecka 7).

Lloyd George

Pewne koła konserwatystów angielskich nawiązały kontakt z Lloyd Georgem, celem nakłonienia go do udziału w zrekonstruowanym gabinecie Mac Donalda.

Lloyd George ustosunkować się miał nieprzychylnie do przedstawionego mu projektu i oświadczył, że udział jego w Rządzie może nastąpić dopiero po nowych wyborach. (ATE.).

Japonja cofa się?

Wychodzący w Tokio dziennik „Hoci” donosi z Hajlaru, że w związku z próbą zajęcia terenu Mongolji Sowieckiej, Mandżurja dąży do polubownego załatwienia niebezpiecznego konfliktu. W najbliższym czasie rozpoczną się rokowania dyplomatyczne między Mongolją Zewnętrzną a Mandżurją. Pertraktacje te, które potrwają od 2 — 3 dni, odbędą się w miejscowości Cegan - Obo. Wszystko wskazuje na to, że konflikt mongolsko-mandżurski zostanie zażegnany i że incydent, którzy wydarzył się w Chałoho, nie będzie miał poważniejszych następstw. (ATE.).

W Hiszpanji

„Gazeta de Madrid” ogłasza dekret ministra komunikacji o rozwiązaniu związków zawodowych personelu technicznego poczt i telegrafów oraz niższych funkcjonarjuszy ministerjum komunikacji. (PAT.).

„My powrócimy...“

Dokończenie mowy tow. M. Niedziałkowskiego ze str. 1-ej

BUNT MŁODZIEŻY.

Załamała się między innemi wśród Waszej własnej młodzieży. Ja tam nie jestem żadnym entuzjastą tej Waszej młodzieży, są tam ludzie bardzo zdolni, to zupełnie szczerze przyznaję, ale we wszystkich nich tkwi jedna rzecz(której moje pokolenie nie znało zupełnie. **Najgorszą metodą wychowawczą jest dawanie młodemu pokoleniu przywileju z tytułu należenia do rządzącego obozu.** Myśmy wszyscy wyrastali nie z przywileju, ale odwrotnie, z przełamywania trudności. Panowie stworzyliście dla swojej młodzieży warunki przywileju i to najbardziej przykrego, bo przywileju materjalnego. A jednak mimo to macie dziś na wszystkich odcinkach Waszego młodego frontu od konserwatystów poczynając, a na „Legjonie Młodych" kończąc — **powszechny bunt młodzieży.** Wszystko jedno, że „komendant" Bielski robi takie czy inne „porządki dyscyplinarne". Tu nie o to chodzi. Chodzi o to, że Wasza własna młodzież nie może się zmieścić w ramach Waszej urzędowej doktryny, bo i doktryna tak się ma znowuż do dzisiejszej rzeczywistości historycznej, jak owa dama w krynolinie do wyścigów narciarskich.

„SOLIDARYZM“ W PRAKTYCE.

Natomiast żelazne prawa socjologiczne działają w dalszym ciągu. Mam przed sobą — nie lubię zbyt wielu szczegółów — takich parę najbardziej charakterystycznych i typowych opisów zdarzeń.

Był we Włocławku strajk w fabryce Szwarca, zwykły strajk ekonomiczny. Na poparcie tego strajku proklamowano jednogodzinny strajk generalny. Wszystkie absolutnie odezwy z tego tytułu, które nie mówiły o polityce, tylko o walce klasowej, zostały skonfiskowane, jako że miały szerzyć znowu „nieprawdziwe pogłoski, mogące budzić niepokój publiczny".

Drugi przykładzik. Jest takie miasto Kalisz, jest tam mnóstwo bezrobotnych— **idą ludzie do starosty, który się nazywa** Ostaszewski, mówią imieniem klasowego związku zawodowego, że tylu a tylu jest bezrobotnych, którzy muszą być przyjęci do pracy. Odpowiedź jest... szczera. Pan Ostaszewski ustalał... kolejność: najpierw muszą być przyjęci do pracy członkowie Z. Z. Z., później rezerwiści, później członkowie Czerwonego Krzyża, później Strzelcy, później Legjon Młodych, jeżeli zostanie miejsce, to mogą być i inni robotnicy.

To są rzeczy zdaje się takie, do których „przywykliśmy", ale gdy się w nie wmyśleć, to się dopiero rozumie, jak je oceniać należy.

To są rzeczy, nie tylko skandaliczne z punktu widzenia prawnego, ale strasznie obrzydliwe zarazem z punktu widzenia moralnego. Jest to taka ilustracja i dla teorji, którą z tej trybuny przed paroma miesiącami wypowiedział p. Miedziński,— gdy sięgnął do znanego dowcipu angielskiego, jako że nie można kierować okrętem, kiedy część załogi chce jechać do Liverpolu, a druga część do New Yorku. Musi być taka załoga, która będzie płynęła w jednym tylko kierunku. Jest to teorja, z której wynika zupełnie jasny wniosek: którakolwiek partja przychodzi do władzy, to ma prawo i obowiązek zmienić calusieńki aparat państwowy, albowiem żaden urzędnik i żaden robotnik pracujący w fabryce wojskowej niema być człowiekiem mającym prawo do posiadania własnego przekonania i idei, ma być zawsze i wszędzie człowiekiem aparatu wykonującego zlecenia i polecenia władzy rządowej. Jest to teorja, która niesłychanie blisko zbliża Panów do tego wszystkiego, co się nazywa w świecie doktryną faszystowską.

PRĄD FASZYSTOWSKI.

Jest rzeczą obojętną, ile w tych wszystkich rzeczach jest złej woli, osobistej nieostrożności, czy osobistej złośliwości tego lub innego urzędnika.. To wszystko — to nie są fakty same w sobie. To są **skutki,** skutki objektywne tej drogi, na którą Panowie Polskę wprowadzili. **My, jako kraj, jesteśmy teraz w orbicie prądu faszytsowskiego.** Tu o to chodzi, i niech Panowie zrozumieją, że nie każde słowo musi być traktowane, jako demagogja. Zapewne, Panowie mogą powiedzieć: jakto, macie Sejm, macie związki zawodowe! To prawda. Ale to nie są różnice jakościowe, to są **różnice ilościowe** i jednak Polskę wciągnięto na tę drogę rozwoju, na której według naszego przekonania niema żadnego wyjścia, niema żadnego ratunku.

POLITYKA P. BECKA

A polityka zagraniczna jest jedną z typowych dziedzin, w których ta atmosfera udziału Polski w prądzie faszystowskim przejawia się bardzo wyraźnie. Poseł Czapiński przy debacie nad exposé p. Becka omówił tę sprawę bardzo dokładnie. Mnie chodzi tylko o parę punktów istotnych. **My nie jesteśmy w stanie zrozumieć wielu posunięć p. Becka.** (Głos na ławach BB.: To szkoda.).

Nie rozumiemy dlaczego najostrzejsze mamy w tej chwili stosunki właśnie z Czechosłowacją, dlaczego prowadzimy flirt z rewizjonistyczną polityką węgierską. Jabym rozumiał i rozumiem jedną intencję, którą my — może pierwsi w Polsce — podnosiliśmy swego czasu przed wielu jeszcze laty, wtedy kiedy BB. nie było jeszcze wcale. Mówiliśmy wtedy przez usta Liebermana i Daszyńskiego, że nie chcemy, by Polska była klijentem jakiegokolwiek mocarstwa, że chcemy przerwania tego stosunku, w którym wielkie mocarstwo daje dyrektywy, a tak zwane „mniejsze państwa" te dyrektywy wykonywują.

Ale tu zachodzi coś zupełnie innego. W tej chwili mamy wrażenie — i to nietylko my sami, ale cała opinja europejska, **że Polska idzie równolegle do polityki „Trzeciej Rzeszy".** Jakie są tego wyniki?

GDAŃSK JAKO CZĘŚĆ SKŁADOWA „TRZECIEJ RZESZY"

Najbardziej jasne, a trzeba to raz wyraźnie powiedzieć, to w stosunku do „Wolnego" Miasta Gdańska. **„Wolne" Miasto Gdańsk jest wolnem tylko na papierze, w rzeczywistości jest ono dziś cześcią składową „Trzeciej Rzeszy". W tym punkcie Traktat Wersalski został poszarpany na strzępy.** Role Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku i Polskiego Generalnego Komisarza są tak dziwaczne, że aż śmieszne.

Dam przykład z dziedziny, powiedzmy, mojej partyjnej, ale przykład naprawdę bardzo jaskrawy. Socjaliści tego „Wolnego" miasta wędrują do obozów koncentracyjnych niemieckich, wydawani z najzimniejszą krwią, z największym spokojem na każde telefoniczne zlecenie Berlina. Czy można mówić, że w pozorach samodzielności gdańskiej, w demonstracyjnym udziale p. Greisera w polowaniach Pana Prezydenta Rzeczypospolitej kryje się cokolwiek realnego, cokolwiek rzeczywistego? **Gdańsk jest dziś częścią składową „Trzeciej Rzeszy".** A druga rzecz może drobniejsza, ale niezwykle przykra.

OCHRONA GOERINGA.

Jako redaktor naczelny prasy socjalistycznej oświadczam z całą świadomością, że cenzura polska chroni daleko.., subtelniej p. Goeringa czy Goebbelsa, niż osobę Prezydenta Rzeczypospolitej Chcę wierzyć, że to są rzeczy, za które odpowiada raczej Ministerjum Spraw Zagranicznych, aniżeli p. min. Kościałkowski, ale to są rzeczy, które nie budzą już nawet ani gniewu, ani irytacji, tylko **uczucie wstydu.** Jakże można prowadząc „politykę mocarstwową" — przypominać naprawdę te czasy, kiedy byli tacy ambasadorzy obcych potencyj w Warszawie, o których dbano więcej, niż o cześć „króla jegomości".

To są rzeczy, z któremi naprawdę trzeba skończyć, bo one z nas robią nie tylko pośmiewisko świata, ale one są także czemś specjalnie przykrem dla każdego z nas bez wyjątku, niezależnie od tego, czy jesteśmy w tej czy w innej partji i czy mamy taki czy inny stosunek do Rządu i jego polityki. Są granice, których nawet z uprzejmości dla sąsiadów nie wolno przekraczać. Nasz stosunek do Berlina przestaje być „przymierzem", staje się umizganiem, a to niema nic wspólnego z mocarstwowością. Sądzimy, że polski prawdziwy dziejowy szlak jest zupełnie inny.

WSPÓLNE PODSTAWY.

Panowie w swoich uwagach i artykułach posądzają nas bezustannie o jakiś blok z Narodową Demokracją, a my spokojnie iks razy stwierdzamy — tak samo zresztą i obóz narodowy, że te zarzuty na niczem się nie opierają; w istocie rzeczy panowie biorąc na siebie rzekomą rolę złamania polskiego nacjonalizmu, sięgają do jego własnego arsenału; cała koncepcja BB., to jest odnowienie koncepcji Ligi Narodowej z przed dziesiątków lat. A to wszystko, co panowie faktycznie robią, szukając oparcia o pewne określone sfery społeczne, jest powtarzaniem tego samego, co i wtedy nie miało szans żadnych, a co w epoce załamania się kapitalizmu ma szans takich tem mniej. Zapewne, panowie nie są antysemitami, a panowie z Klubu Narodowego nie mogą mówić o niczem, ani o księżycu, ani o geografji, ani o czemkolwiek innem, ażeby kwestji żydowskiej nie dotknąć. Zapewne, panowie mają teoretycznie inny pogląd na kwestję ukraińską. Ale praktycznie ja myślę, że „pacyfikacja" dała Polsce daleko więcej złego, niż cała propaganda nacjonalistyczna razem wzięta. Zato założenia ideowe, te zasadnicze najbardziej podstawowe przesłanki czy to nie jest naprawdę to samo?

KARTA FASZYZMU.

I jedni i drudzy postawiliście z punktu widzenia historycznego na kartę faszyzmu. Nie dlatego, aby każdy z Was był faszystą „integralnym", nie dlatego, aby każdy z Was przemyślał faszyzm do końca, ale całe Wasze nastawienie, cała atmosfera, która Was otacza, to jest to, co określiłem, jako **wciągnięcie Polski w orbitę prądu faszystowskiego.**

Czy Panowie nie widzicie że karta **faszyzmu jest bita, bo faszyzm nie rozwiązał żadnego z wielkich zagadnień społecznych, ekonomicznych, moralnych i kulturalnych, które stoją przed światem,** Wszystkie te tryumfy Hitlera w Zagłębiu Saary, pozorne zupełnie triumfy austrofaszyzmu, to są triumfy na krótką metę, które rozbijają się o jedną wielką prawdę historyczną: **kryzys pozostał taki, jaki był, anarchja gospodarcza rośnie na całym świecie w dalszym ciągu, prawa są rozdeptane i rozszarpane na sztuki, wszystkie pojęcia moralne, któremi żyliśmy kiedyś, objektywnie dziś nie istnieją; stary świat się kończy, a karta, na którą Wy, panowie, postawiliście przyszłość Polski, jest kartą przegraną.** Panowie mają, B. B. i Str. Narodowe, wspólny ten pogląd, że to myśmy przegrali. To jest kolosalne nieporozumienie.

MY POWRÓCIMY...

My powrócimy tak samo, jak wróciliśmy w listopadzie roku 1918, chociaż w październiku r. 1914 było nas tak niewielu po klęsce r. 1905 w Kongresówce. Powrócimy dlatego, że te zagadnienia, które muszą być rozwiązane, aby Polska mogła istnieć, aby świat mógł istnieć, przez prąd faszystowski nietylko nie zostały rozwiązane, ale nie mogą być rozwiązane.

My powrócimy, o to jestem najzupełniej spokojny. I gdy dziś niektórzy Panowie witają te słowa śmiechem, to proszę sobie przypomnieć, że tak samo zupełnie witano nas we wrześniu i październiku 1914 r. Niech panowie sobie przypomną, jak dzisiejsi twórcy nowej Konstytucji polskiej, panowie senatorowie Targowski i Rostworowski, pisali i mówili o nas w okresie największych „powodzeń". politycznych Rady Regencyjnej, kiedy delegacja tej Rady była tak uroczyście przyjmowana w Berlinie. Nam wtedy tak samo śpiewano podzwonne, ale **przyszedł listopad 1918** roku.

„WYPRZEDAŻ STARYCH ZABAWEK".

Właśnie ten Wasz projekt Konstytucji, który panowie niedługo nam tutaj przedstawią i o którym wtedy szczegółowo będziemy mieli możność mówić, to jest symbol tego, do czego doszła ewolucja waszego obozu. Pan senator Rostworowski, który stał się głównym ideologiem Waszej przebudowy ustroju politycznego państwa, mówił w Komisji konstytucyjnej Senatu, że trzeba znaleźć **nową** myśl, że trzeba przystosować polskie życie do **nowych** warunków, do **nowych potrzeb.** Mówił o „starym liberalizmie", który się skończył, mówił o **nowej** koncepcji, którą on na Komisji senackiej i na plenum Senatu ma reprezentować.

Jedyną nową koncepcją w projekcie Konstytucji BBWR. była zaniechana koncepcja p. Sławka o „elicie", opartej o Krzyże „Virtuti Militari" i „Niepodległości", Koncepcja ta była mojem zdaniem dziwaczna i zupełnie fałszywa. Każdy człowiek wie doskonale, że order nie jest wystarczającym sprawdzianem zasługi. Tej koncepcji p. Sławka Panowie zaniechali, bo Marszałek Piłsudski słusznie ofuknął się na nią. To co teraz zostało, a co pod względem technicznym, nie obrażając p. Cara, wyszło z Senatu poprawione w stosunku do tego, czegoś nieprawdopodobnego, co było 26 stycznia roku ub. **są to rzeczy ze składu starych zabawek.** Są to stare pojęcia, hasła, idee, zasady, stare myśli z epoki monarchji pruskiej, z epoki Mac Mahona w najlepszym razie. Są to kotlety odgrzewane od wielu lat. Każdy człowiek, który zna trochę historję myśli politycznej, zdaje sobie sprawę jakie te Wasze myśli są stare i nietwórcze. I akurat wtedy, kiedy Polska nietylko walczy o swoje miejsce mocarstwowe, ale walczy o swoje własne istnienie, kiedy weszła wraz z całym światem w okres, w którym muszą być rozwiązane naprawdę wielkie zagadnienia społeczne, gospodarcze, kulturalne! Wszak w tym całym Waszym projekcie niema ani jednego wielkiego zagadnienia współczesnego, już nie mówię rozwiązanego, ale nawet postawionego!

Jest tam ta przedziwnie naiwna teorja, że wystarczy oddać maximum władzy Głowie Państwa, żeby rozwiązać problem silnej władzy. Jest to zupełne nieorjentowanie się w elementarnych pojęciach o dynamice spałeczeństw. A wszak wielu z Panów jednak wyszło z tej szkoły myślenia, która daje te elementarne pojęcia. I wydostaliście Panowie ze starego lamusa te stare zabawki i chcecie Panowie tem Polskę rozentuzjazmować!

Jakiś czas tego rodzaju — przepraszam za słowo — demagogja, mogła mieć pewne znaczenie. W latach 1926. 1927 wielu ludzi w Polsce wierzyło istotnie, że katastrofa całego życia gospodarczego jest skutkiem „sejmowładztwa" i przywilejów poselskich. Ale ta naiwność się skńoczyła. Panowie są dzisiaj znowu z temi poglądami, jak owa dama w krynolinie, która chce brać udział w biegu narciarskim. I w tym właśnie punkcie leży istotna różnica psychologiczna między Panami i nami.

***

Tę różnicę, myślę, trzeba bardzo dokładnie podkreślić. Wczoraj chowaliśmy Bolesława Limanowskiego. We wszystkich mowach, poświęconych Jego pamięci, tak samo w mowach przedstawicieli naszej Partji jak i w mowie marszałka Senatu, p. Raczkiewicza, brzmiał jeden ton, ton czci dla wierności przekonań, którą Limanowski symbolizuje, dla tej niezwykłej siły charakteru człowieka, który przeszedł przez całe ogromne życie i ani razu nie wywiesił białej chorągwi wobec żadnego swego ideału, wobec żadnej własnej myśli, wobec własnego sumienia.

Panowie jesteście zupełnie inni. Do panów można zastosować bardzo ładny, ale smutny niezmiernie wiersz rosyjski:

> „Ja spaliłem wszystko, co czciłem:
> czołem biję przed tem, co paliłem".

I dlatego zmianę ustroju Państwa oddaliście w doświadczone, delikatne i sprytne ręce konserwatyzmu polskiego. **(Oklaski na ławach lewicy).**

Fundusz wydawniczy

im. Bolesława Limanowskiego

Prezydjum Zarządu Głównego T. U. R, na swem posiedzeniu żałobnem, odbytem w dniu pogrzebu tow. Limanowskiego, uchwaliło zainicjować zbieranie funduszu wydawniczego ze szczególnem uwzględnieniem „Pamiętników" Bolesława Limanowskiego, pozostawionych T.U.R. z prawem opublikowania po Jego śmierci.

Na powyższy cel poprzednio wpłynęło i zostało ogłoszone 981 zł. W dalszym ciągu złożyli na ręce Zarządu Głównego T. U. R.:

Władysława i Zygmunt Szymanowscy 10 zł.

Sen. Dorota Kłuszyńska 10 zł.

Zw. Parlamentarny Polskich Socjalistów 25 zł.

Halina i Zygmunt Piotrowscy 10 zł.

Balbina i Antoni Szczerkowscy 15 zł.

O.K.R. P.P.S. i bratnie organizacje w Pabjanicach 20 zł.

Michalina i Tadeusz Regerowie (Cieszyn) 10 zł.

W. i M. Pożaryscy 10 zł.

Tadeusz Tomaszewski 25 zł.

Dotąd razem — 1116 zł.

SEKRETARJAT GENERALNY T.U.R. ul. Czerwonego Krzyża 20, Warszawa.

W Związku Pracy Ob. Kobiet

Parę dni temu podaliśmy notatkę o przebiegu Zjazdu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Co do niektórych szczegółów poinformowano nas, jak się zdaje, mylnie. Od osoby, która zasługuje na zaufanie, otrzymaliśmy korektywę tych szczegółów. *Red.*

Nowoobrany z „listy neutralnej" Zarząd Główny Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, składający się z osób niezaangażowanych w konflikcie wewnętrznym dzielącym tę organizację na dwa zwalczające się obozy, ukonstytuował się w dniu 5.II, wybierając na przewodniczącą p. Julję Kratowską, na wice-przewodniczące pp. Marję Matuszewską (Mija) i Zofję Wróblewską, na sekretarkę p. Zofję Rogaczewską, na skarbniczkę p. Marję Matuszewską (starszą).

P. Moraczewska wystawiła na Zjeździe swoją własną listę, natomiast członkinie byłego zarządu z p. Jaworską na czele zrzekły się własnej listy i poparły „listę neutralną". Wobec tego, że lista ta uzyskała znaczną większość, tereny podporządkują się podobno nowobranemu Zarządowi i żadnego rozłamu w Z. P. O. K. obecnie nie będzie.

Co do podanej w prasie socjalistycznej wzmianki o powstaniu przed samym Walnym Zjazdem szeregu nowych oddziałów Związku to jak się dowiadujemy, oddziały takie powstały właśnie na terenie województw, opowiadających się za p. Z. Moraczewską; przeciwnie województwa Warszawskie, m. st. Warszawa, Lwowskie, Tarnopolskie, Stanisławowskie, Poznańskie, Pomorskie, Poleskie, Nowogródzkie i Wołyńskie po mianowaniu kuratorki nowych odziałów nie tworzyły zupełnie.

R. T. P. D. na pogrzebie Bol. Limanowskiego

Bardzo był liczny udział w pogrzebie Bolesława Limanowskiego przedstawicieli instytucyj Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Uczestniczyły w pogrzebie delegacje Oddziałów. Warszawy, Częstochowy, Płocka, Łodzi, Nowego Sącza, Żyrardowa i wielu innych, uczestniczyli b. wychowankowie zakładów wychowawczych R. T. P. D. ze sztandarem, dzieci z ognisk dziecięcych Oddziału Warszawskiego, dzieci ze szkoły RTPD. na Żoliborzu.

Pokwitowania

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI

Dla uczczenia pamięci Bolesława Limanowskiego Edward Ciborowski, inspektor wojewódzki Powszechnego Zakładu Ubezpierzeń Wzajemnych na m. st. Warszawę zł. 30.

Henryk Suniewski zł. 10.

H. i T. Cichoccy zł. 5.

Krzeczkowscy zł. 25.

J. M. Napieralscy zł. 10.

Dla uczczenia pamięci Bolesława Limanowskiego — Stefan Sieczkowski 25 zł.

Adwokat Zygmunt Kopankiewicz 30 zł.

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU“

K. A. Miklaszewski w Krakowie 50 zł. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Bolesława Limanowskiego.

NA PRASĘ SOCJALISTYCZNĄ

Dla uczczenia pamięci Bolesława Limanowskiego Franciszek Andrzejewski w Bydgoszczy 10 zł.

Zamiast depeszy kondolencyjnej z Baranowicz tow. Józef Machay 2 zł., Gustaw Kling 2 zł., Wincenty Machay 1 zł., Rafał Puchowicki 2 zł.

***

R. T. P. D. kwituje:

Zamiast wieńca na trumnę Wielkiego Bojownika o Niepodległość Polski, B. LIMANOWSKIEGO, Zrzeszenie Robotniczych Hut Szkła w Polsce składa na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zł. 500.— (złotych pięćset).

Dla uczczenia pamięci Bolesława LIMANOWSKIEGO na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci złożyli pozatem w dalszym ciągu:

J. Z. zł. 5.—

K. Pyrzyński z Anina zł. 20.—

K. R. zł. 5.—

Nasz własny wysiłek

W niedzielę otwarcie Domu Robotniczego w Schodnicy

Jeden ze starych ośrodków przemysłu naftowego, gdzie przed blisko 40-tu laty z obfitych pokładów tryskały strumienie ropy naftowej — doczekał się własnego Domu Robotniczego

Tym ośrodkiem jest **Schodnica**, położona wśród malowniczych gór; 11 km. od stacji kolejowej Borysław. Świetność Schodnicy dzisiaj należy do minionej przeszłości. Ale po tych świetnych czasach pozostał jeszcze ośrodek przemysłowy, **zatrudniający** w promieniu kilku kilometrów około tysiąca robotników dając stałą produkcję gatunkowo dobrej ropy w dość obfitej ilości.

Klasowe organizacje zawodowe w przemyśle naftowym poza szeregiem wybudowanych, czy też zakupionych gotowych budynków dla potrzeb Związków wybudowały również dom własny w Schodnicy. W samem centrum Schodnicy na „Pasieczkach", powstał za cenę około 65 tysięcy złotych wraz z parcelą, dom murowany, z dużą salą, ze sceną na zgromadzenia i przedstawienia, oraz kilkoma ubikacjami dla pomieszczenia wszystkich organizacyj robotniczych. Na piętrze znajduje się mieszkanie dla gospodarza domu i pokój gościnny.

Dnia 10-go lutego b. r. robotnicy Schodnicy będą obchodzili uroczystość otwarcia tego domu i oddania go organizacjom zawodowym do użytku.

Dzięki solidarności i świadomości swojej robotnicy przemysłu naftowego zdołali stworzyć **„Fundusz Budowy Domów Ludowych"** z przelewania na ten cel przez firmy naftowe 1 proc. od zarobków robotników, w myśl ustawy zbiorowej w przemyśle naftowym.

Z funduszu tego Zarząd „Funduszu Budowy Domów Ludowych" w większych ośrodkach przemysłu naftowego buduje domy dla potrzeb organizacyj robotniczych. Dotychczas powstały takie domy w Drohobyczu, w Rypnem, w Limanowej, w Czechowicach, w Trzebini i ostatnio w Schodnicy. W trakcie budowy zaś są domy w Borysławiu, w Krośnie, w Sanoku i w Bitkowie.

W ten sposób wzdluż Podkarpacia, gdzie są większe skupienia przemysłowe, powstają Domy Robotnicze jako trwała pamiętka zbiorowej siły i świadomości robotników naftowych.

Przeciwko faszyzmowi

Manifestacje robotników Paryża

W nocy z 6 na 7 lutego robotnicy paryscy w odpowiedzi na nieudałe zresztą demonstracje faszystów urządzili szereg kontrmanifestacyj. Po godz. 22-ej z przedmieść i okolic Paryża napływać zaczęły do centrum miasta tysiączne tłumy. Autobusy, tramwaje i kolejka podziemna, zdążające na Plac Zgody były przepełnione. Znaczne grupy manifestantów przybyły z okolic Paryża pociągami. Policja przedsięwzięła wszystkie środki ostrożności i udało się jej częściowo udaremnić planowane demonstracje. Dokonano 565 aresztowań. Przy zatrzymanych znaleziono podczas rewizji broń, pałki, szmaty przepojone benzyną i t. d. W pobliżu Placu Magdaleny jeden z manifestantów dał kilka strzałów do policji, nie raniąc jednak nikogo. O godz. 1.30 w nocy w areszcie znajdowało się przeszło 1200 osób.

Prefekt policji kazał w nocy usunąć wieńce i kwiaty złożone na Pl. Zgody przez faszystów i przenieść je na cmentarz Pere-Lachaise na groby ofiar wypadków lutowych roku ub. (PAT.).

Wczorajszy dzień Sejmu

Budżety bez dyskusji

SIEDEM BUDŻETÓW W CIĄGU NIESPEŁNA DWUCH GODZIN.

Ograniczenie czasu dyskusji budżetowej do 35 godzin, z czego największą część otrzymał klub BBWR., sprawiło, że wczoraj siedem budżetów rozpatrzono w ciągu niespełna dwuch godzin. Jest to rekord nawet w obecnym Sejmie, słynnym ze swoich galopad.

Budżety Emerytur i Zaopatrzeń, Rent Inwalidzkich i pensyj nie wywołały żadnej dyskusji. Tak samo nie było dyskusji przy budżetach Ministerjum Komunikacji przy Funduszach tegoż Ministerjum oraz przy budżecie Poczt i Telegrafów. Jedynie przy budżecie Ministerjum Spraw Zagranicznych zażądał głosu pos. Chęciński z Frakcji Komunistycznej. Mówca zaczął odczytywać swoje przemówienie w dość szybkiem tempie, wobec czego marszałek dwukrotnie nawołuje go, by czytał wyraźnie i wolno, tak ażeby marszałek mógł go słyszeć i rozumieć.

Gdy pos. Chęciński w dalszym ciągu czyta prędko, marszałek po raz trzeci wzywa mówcę do wyraźniejszego mówienia, a gdy mówca nie stosuje się do tego odbiera mu głos. Pos. Chęciński demonstruje przeciw temu zarządzeniu, za co marszałek usuwa go na jedno posiedzenie.

Wśród posłów zwrócono uwagę, że p. Chęciński nic innego nie uczynił, aniżeli to, co marszałek czyni od blisko 5 lat: czyta szybko i niewyraźnie.

Wskutek nieobecności p. min. Michałowskiego dyskusję nad budżetem Min. Sprawiedliwości odłożono do popołudnia.

W ten sposób przegalopowano wczoraj przez 7 budżetów. Opozycja zachowuje czas do najważniejszych budżetów, a „sanacja" jest zadowolona i nie ma nic do powiedzenia.

BUDŻET MINISTERJUM SPRAWIEDLIWOŚCI.

Budżet ten referował po południu p. Seidler z BB., który roztoczył przed słuchaczami sielankowy obraz poczynań tego resortu oraz idyllicznych stosunków, panujących w więziennictwie. I jedwabniki się hoduje i króliki, słowem żyć nie umierać.

W dyskusji zabierał głos pos. Liwo (Kl. Nar.), który stwierdza wpływ władzy wykonawczej na sądownictwo, bo inaczej nie można sobie wytłumaczyć nierozpatrywania przez Sąd Najwyższy protestów wyborczych. Przeciwników politycznych oskarża się o przestępstwa kryminalne. Czyni się to często na podstawie oskarżeń konfidentów o podejrzanej moralności. Sędziom, którzy łatwo ulegają wpływowi władz wykonawczych daje się w nagrodę synekury. — Tylko wielkie charaktery utrzymały się dotychczas w niezależności i tylko wobec nich opinja publiczna zachowuje najwyższy szacunek.

Mówcy odpowiada minister Michałowski, prostując twierdzenie, jakoby wiceprezes Jodłowski w Starogardzie należał do „Strzelca".

Pos. Rybarski: Tem nas Pan przekonał.

Min. Michałowski: Ja Pana nie będę się starał wcale przekonywać.

Następnie przemawiał pos. Paschalski.

Na tem dyskusję zakończono.

Wkońcu uchwalono dwa wnioski w sprawie wydania pos. Kobiernika oraz w sprawie pos. Chęcińskiego, któremu zawieszono postępowanie sądowe.

***

Na posiedzeniu dzisiejszym rozpatrzone będą budżety Min. Oświaty, rolnictwa, przemysłu i handlu, funduszu reform rolnych, funduszu eksportowego

Początek posiedzenia o godz. 10 rano.

W Z.S.S.R.

Nowy ustrój polityczny

Czy rozwój ku demokracji sowieckiej?

Na ostatniem posiedzeniu Kongresu Sowietów Mołotow zreferował sprawę zmiany konstytucji. Mówca skreślił rozwój gospodarczy i polityczny ZSRR. począwszy od leninowskiej deklaracji praw ludu pracującego poprzez konstytucję związkową z r. 1923 aż do chwili obecnej. **Proletarjat i skolektywizowane chłopstwo wyraża się cyfrą 124 miljonów ludzi,** wobec czego — zdaniem mówcy — kraj stał się socjalistyczny. Mówca oświadczył, że konstytucja sowiecka nie jest deklaracją, lecz **narzędziem wzmocnienia ustroju** i dlatego należy ją uzgodnić z obecnym układem sił społecznych, a zwłaszcza z zasadą własności społecznej.

Wzrost kultury wsi pozwala obecnie na rozszerzenie demokracji sowieckiej. Co do ograniczeń wyborczych w ZSRR. mówca zaznaczył, że mają one charakter czasowy. Liczba osób pozbawionych praw wyborczych wynosiła przy **ostatnich wyborach około 2 miljonów na 91 miljonów wyborców,** przyczem prawa wyborcze przywracane są stopniowo.

Projekt reformy konstytucj przewiduje pozatem **bezpośrednie wybory do wszystkich ciał sowieckich,** oraz przyznaje wyborcom prawo **odwoływania delegatów oraz inicjatywę w wystawianiu kandydatów.** Dotychczasowe pięciokrotne uprzywilejowanie miasta wobec wsi, jeśli chodzi o liczbę reprezentantów, zostaje zniesione.

Kongres wśród burzliwych oklasków jednomyślnie uchwalił zaproponowaną zmianę konstytucji w kierunku wprowadzenia równego bezpośredniego i tajnego głosowania oraz w kierunku uzgodnienia konstytucji z obecnym układem sił socjalnych i stosunków gospodarczych ZSRR. na podstawie likwidacji kułactwa, zwycięstwa idei kolektywistycznych i uchwalenia zasady własności społecznej jako podstawy ustroju. **Plany te opracuje komisja konstytucyjna wyłoniona przez CKW. ZSRR., który następnie przedstawi zredagowaną konstytucję do zatwierdzenia plenum CKW. Następne wybory odbędą się już na podstawie nowej konstytucji.**

W zakończeniu Kongres wyłonił nowy CKW. ZSRR. w składzie 605 członków rady związkowej i 150 członków rady narodowościowej. Zostali wybrani m. in. wszyscy członkowie politbiura ze Stalinem, Mołotowem, Kaganowiczem i Kalininem na czele, prezesi CKW. i premjerzy oraz większość komisarzy ludowych rządu centralnego i republik związkowych. Charakterystyczne, że do nowego CKW. **nie został wybrany ani jeden z dawnej opozycji lewicowej, natomiast wybrano wybitnych przedstawicieli i przywódców dawnej opozycji prawicowej** w osobach Bucharina Rykowa i Tomskiego.

Ogromne zyski kartelu cukrowniczego

Co mówi bilans jednej tylko cukrowni

Cukier krzepi, ale jest za drogi, cukier jest pożywny, ale chłop czy robotnik nie może sobie pozwolić na kupno tego rzadko spotykanego artykułu „pierwszej potrzeby".

Coraz więcej ludzi może tylko przez szybę przyglądać się tym krzepiącym kryształkom, na których widnieje cena 1 zł. 25 gr. za kilogram.

Powszechnie było wiadomem, że zarobki cukrowników są bardzo wysokie, ale sprytni właściciele rafineryj i cukrowni wciąż narzekali, że nic innego nie robią, tylko dokładają do prowadzenia swych słodkich interesów. Wpadł nam jednak w ręce bilans jednej tylko cukrowni, zbijający całkowicie opowiadania o małych zarobkach czy nawet ponoszonych stratach.

Rachunek strat i zysków cukrowni „Przeworsk" za rok 1933-34 zawiera dużo ciekawych cyfr. Okazuje się bowiem, że kapitał akcyjny Małopolskiego Towarzystwa Cukrowni Przeworsk wynosi 5.500.000 zł., czysty zysk za jeden rok wynosi 1.798.018 zł. Ten ujawniony zysk wynosi **przeszło 35 proc.**

Ale to nie jest wszystko, bo w istocie zarobek cukrowników jest jeszcze większy. Oto w roku sprawozdawczym potrącono na odpisy amortyzacyjne niesłychanie wielką sumę, bo aż 1.830.680 zł. Ujawniony zysk i amortyzacja wyniosły więc 3.628.698 zł. w ciągu jednego roku od kapitału 5 i pół miljona złotych.

A jak wyglądają koszty produkcji? Może kapitał obrotowy wynosił kilkadziesiąt miljonów złotych i od tej sumy zarobek wyniósł przeszło 3 miljony? Nic podobnego. Koszty produkcji wyniosły 7 miljonów złotych, a ze sprzedaży produktów osiągnięto 15.039.452 zł. Dochodzi do tego jeszcze wartość pozostałego remanentu w kwocie złotych 3.118.635. Po stronie dochodów mamy więc 18 miljonów złotych, a po stronie wydatków tylko 7 miljonów. Prawdziwy więc zysk wynosi 11 miljonów zł. od kapitału... 5 i pół miljona. I to tylko w ciągu jednego roku.

Dobrze zarabiają nasi cukrownicy.

w. cz.

Tardieu i afera Stawickiego

W kołach politycznych komentują z ożywieniem **zeznania byłego prefekta Juillet** przed komisją parlamentarną dla wyświetlenia afery Stawickiego. W zeznaniach swych prefekt Juillet poruszył sprawę tajemniczego czeku na sumę 300,000 fr., znalezionego w aktach Stawickiego i opiewającego na nazwisko Camille Aymard, byłego naczelnego redaktora dziennika „Liberte". W lutym 1933 roku — oświadczył Juillet — spotkałem się ze Stawickim, który zakomunikował mi, że redaktor Camille Aymard zaofiarował mu sprzedaż dokumentów, kompromitujących min. Tardieu. Cenę sprzedaży omówiono na 300,000 fr. W dokumentach, przedstawionych przez Aymarda chodziło o ułatwienie udzielone za pośrednictwem min. Tardieu pewnej amerykańskiej firmie samochodowej na bezcłowy przywóz do Francji części samochodowych.

Jak wiadomo, już w początkach afery Stawickiego lewicowe koła francuskie twierdziły, że istnieje sprawa tajemniczego czeku, obciążającego min. Tardieu. Wobec wczorajszych zeznań prefekta Juillet należy liczyć się z nową kampanją przeciwko Tardieu. (ATE.).

Tajemnicze zajście w armji japońskiej

Z Tokio donoszą: Poseł do parlamentu, członek partji liberalnej Hona, zwrócił się w Izbie do ministra wojny, gen. Hajaszi, z zapytaniem co do szczegółów incydentu, jaki wydarzył się w armji w dniu 20 listopada ubiegłego roku. Minister wojny odmówił udzielenia odpowiedzi na interpelację, wskazując, że śledztwo w tej sprawie nie zostało zakończone. Gen. Hajaszi dodał jednakże, że sprawa wynikła na tle niezadowolenia części młodych oficerów i kadetów z obecnego kursu polityki japońskiej. Niektóre dzienniki wskazują, że chodzi tu o wykrycie spisku wojskowego, którego uczestnicy byli zwolennikami aktywizacji polityki japońskiej na kontynencie azjatyckim. Spisek ten ma posiadać cechy wspólne ze spiskiem młodych wojskowych japońskich, którzy w roku 1932 dokonali zamachu na premjera Inukaj. (ATE.).

Ambasador sowiecki

W GOŚCINIE U GÓRNOŚLĄSKICH BARONÓW WĘGLOWYCH.

Wczoraj przybył na Górny Śląsk ambasador sowiecki z Warszawy, Dawtian, w towarzystwie radcy ambasady, Kamarinca.

W ciągu dnia wczorajszego zwiedzili oni hutę „Falvę" i „Batorego".

Wieczorem byli podejmowani uroczystym bankietem przez przemysłowców. Na bankiecie wygłoszono kilka przemówień, utrzymanych w serdecznym tonie.

Limanowski—jako historyk

II.

Do kategorji tego rodzaju dzieł Limanowskiego, które miały charakter rewelacyjny, które były pługiem wgłębiającym się w nietknięty dotąd ugor należy jego „Historja powstania 1863-4 roku" pierwsze w literaturze polskiej historyczne ujęcie tego okresu dziejowego. W dwadzieścia lat po powstaniu Limanowski umiał zdobyć się na poważne, gruntowne dzieło o owej walce i na sąd o niej. A było to przecież w epoce, gdzie mała tylko część źródeł była dostępna. Jeżeli np. uprzytomnimy sobie, że my dziś w 30 lat po ruchu rewolucyjnym 1905 roku i lat następnych, nie potrafiliśmy się zdobyć na najskromniejszy choćby historyczny jego obraz, mimo, że od szeregu lat wszystkie materjału są dostępne, zrozumiemy jak trudnego zadania podejmował się podówczas Limanowski. Napisał on także pierwszą „Historję ruchu rewolucyjnego w Polsce w 1846 r.". Niepoślednią rolę odegrała jego „Stuletnia walka o niepodległość", pierwsze poważne ujęcie całokształtu ruchu wyzwoleńczego. Przecież na tej książce wychowały się dosłownie całe pokolenia. Ktokolwiek pisać będzie kiedyś historję owych czasów, nie będzie mógł pominąć, jakie olbrzymie znaczenie miała cała praca twórcza Bolesława Limanowskiego, na ukształtowanie się młodzieży, która w przyszłości podjąć się miała trudu dalszej walki. Prace rozpoczęte przez Limanowskiego kontynuowały potem całe szeregi młodszych uczonych, uzupełniając, rozszerzając i pogłębiając jego wyniki. Niczem to jednak nie umniejsza roli i znaczenia tego, który wskazał drogę i postawił na niej pierwsze, odważne kroki.

Ale znaczenie Limanowskiego nie tylko na tem polega, że wskazał drogę. Jego droga pozostała do pewnego stopnia różną od tej, którą inni potem kroczyli. Zgodnie z swem zasadniczem nastawieniem Limanowski zwrócił najsilniej uwagę na stronę ideową walk — których dziejami się zajął. Gdy inni badacze poświęcili się szczegółowym studjom nad zagadnieniami militarnymi czy dyplomatycznymi, Limanowski starał się w pierwszym rzędzie skreślić obraz myśli ideowej, myśli politycznej i społecznej. Był historykiem ideologicznym. A w tej dziedzinie był nietylko pionierem, ale osiągnął wyniki, które jak dotąd nie zostały przez późniejsze badania umniejszone. Uzupełniono i rozwinięto niektóre szczegóły, ale mimoto kto chce dzisiaj poznać obraz całokształtu polskich prądów i kierunków ideowych w epoce porozbiorowej, musi sięgnąć do Limanowskiego. Jego „Historja demokracji w epoce porozbiorowej" stanowi niezastąpione dzieło dla każdego, który chce zrozumieć epokę, który chce zgłębić podłoże walk, który chce poznać nie tylko zewnętrzne czyny, ale ideologję.

Wreszcie zwróćmy uwagę na wielką rolę Limanowskiego jako historyka socjalizmu. Był to przecież przedmiot jego specjalnego zainteresowania. Nietylko, że w swych dziełach ogólno-historycznych zwracał na ten moment wielką uwagę, ale poświęcił tym dziejom szereg dzieł, wyłącznie nimi się zajmujących. Wszak jego pomnikowe dzieło „Dzieje ruchu społecznego w XVIII i XIX wieku" stanowi doskonały podręcznik do historji prądów socjalistycznych, wszak jego monografja o „Stanisławie Worcellu" jest ważnym przyczynkiem do dziejów polskiego utopijnego socjalizmu. Wszak ostatnią pracę swego życia poświęcił krótkiemu szkicowi dziejów myśli socjalistycznej w Polsce.

Stwierdziliśmy już, że Limanowski pracował w epoce i warunkach (oderwanie od kraju), kiedy nie mógł sięgnąć do wszystkich źródeł. Ale jego metoda pracy historycznej odznaczała się wielką sumiennością i gruntownością. Z trudnego zadania pisania o wypadkach niemal współczesnych wychodził obronną ręką. O jego objektywności decydowała uczciwość historyka. Dążył zawsze z najlepszą wolą do osiągnięcia prawdy. Objektywność jest w każdym wypadku czemś względnem, ale jego dążenie do objektywności było rzeczą zupełnie bezwzględną i nie podlegającą wątpliwości. Gdy bierzemy do ręki jego dzieła, możemy zastanowić się nad tem czy wszystko zostało już dostatecznie wyświetlone, ale żywimy pełne zaufanie do autora. To znaczy wiele.

Twórczość Limanowskiego to szereg dzieł, prac, artykułów. Trudno je tu wyliczyć. Pełna bibljografja działalności pisarskiej Limanowskiego to rzecz nie łatwa. Było to życie płodne i długie.

Ograniczamy się więc do stwierdzenia faktów. Limanowski odegrał w polskiej literaturze historycznej rolę kierunkową. Wskazał drogę badań nad dziejami powstańczymi, rewolucyjnymi nawet najnowszymi. Był najwybitniejszym historykiem prądów ideowych.— Stworzył nową dziedzinę wiedzy historycznej w Polsce — historję socjailzmu Na tem polega jego znaczenie.

ADAM PRÓCHNIK.

Na marginesie

BEZROBOCIE.

Liczba bezrobotnych, urzędowo zarejestrowanych przekroczyła pół miljona. Jest to cyfra, jakiej nigdy nie notowano w Polsce. Prasa burżuazyjna nabrała wody w usta i nietylko, że nie omawia tej tragedji bezrobotnych mas, ale bądź też nie podaje nawet wzmianki informacyjnej o ilości bezrobotnych, bądź w najlepszym razie zamieszcza ją gdzieś petitem w ukryciu.

Dla prasy burżuazyjnej z górą pół miljona zarejestrowanych bezrobotnych — to tak, jakby cegła spadła z dachu, albo tramwaj obciął ogon bezdomnemu psu.

WŁAŚNIE DLATEGO?

P. Cat udaje zdziwionego. „Słowo" rozpisało konkurs na nowelę nauczycielską. Nauczyciele nadesłali nowele, odsłaniające stosunki, w których żyją, — brudne izby, zawszone dzieci, szykany ze strony inspektorów.

P. Cat nie sądzi, żeby tot było dowodem „niesubordynacji" z ich strony — gdyż „nauczciel to nie żołnierz — nie obowiązujej go dyscyplina na sposób wojskowy". W nowelach zresztą nie pisano o faktach, a tylko o nastrojach, nikogo oskarżając i nie łamiąc „tajemnicy służbowej". Pozatem p. Cat zapewnia, że nowele były „państwowotwórcze" i owiane miłością dla Marszałka Piłsudskiego.

I co się stało. „Słowo" nagrodziło parę nowel i chciało je ogłosić. Przerazili się jednak tego autorzy, prosząc redakcję „Słowa" o niedrukowanie ich nowel.

P. Cat udaje zdziwionego i pisze naiwnie:

„I oto stała się rzecz dziwna i jak dla mnie niezrozumiała, upakarzająca. — Przed ogłoszeniem decyzji zaczynają nas dochodzić głosy: nie ogłaszajcie nazwisk a potem dwóch z wyróżnionych gwałtownie prosi, aby ich nazwisk nie wymieniać, aby zachować ich incognitot. O co chodzi? Dlaczego? Czyżby dlatego — żeby przedstawienie życia w ten sposób w jaki się je odczuwa, miało wywołać „nieprzyjemności służbowe".

Właśnie, właśnie dlatego. Takie są u nas stosunki. Nauczycele je znają, bo się wielu z nich sparzyło. Wolą więc milczeć, bo kawałek chleba jest im miły.

„SZEROKIE PLECY".

„Dobry Wieczór" pisze o tem, że dziś trudno otrzymać pracę, że różni spekulanci handlują posadami, żądają kaucji, których nie zwracają i t. p. Wszystko to prawda, a już największa prawda, gdy „Dobry Wieczór" pisze:

„Szerokie plecy" znaczą dzisiaj grubo więcej, niż wszystkie kwalifikacje razem wzięte. Ale cóż zrobić, jeśli się tych pleców nie posiada?"

Tylko, tylko, że komu, jak komu, ale „Dobremu Wieczorowi" pisać o „szerokich plecach" nie przystoi. W domu powieszonego nie mówi się o sznurku:

S-ek.

Manifestacje środowe w Paryżu

W uzupełnieniu wiadomości zamieszczonych wczoraj, podajemy przebieg demonstracyj w Paryżu w dn. 6 lutego, które zorganizowane zostały przez faszystowskie organizacje.

We środę, jako w rocznicę krwawych wypadków paryskich, władze administracyjne zakazały mszelkich manifestacyj ulicznych. Zapowiedziano, że jakiekolwiek próby demonstracji będą tłumione w zarodku. Fotografom, operatorom kinowym i reporterom zakazano zatrzymywania siz na Placu Zgody, centralnem miejscu domniemanych demonstracyj.

W okolicach gmachów państwowych ministerjów, izby deputowanych ustawiono posterunki wojskowe i policyjne. Wzdłuż wybrzeży Sekwany rozmieszczono oddziały służby bezpieczeństwa. Te zarządzenia policyjne zmusiły organizacje faszystowskie do zaniechania zamiaru urządzania pochodów manifestacyjnych.

Organizacje faszystowskie i reakcyjne wezwały ludność Paryża do uczczenia pamięci poległych przez składanie wieńców na Placu Zgody, jako miejscu, w którem padło najwięcej zabitych. Wieczorem pierwsze wieńce złożyły oddziały kobiece monarchistycznej Action Francaise.

W nocy, pomimo zdwojonego dozoru oblano czerwoną farbą piedestały rzeźb wyobrażających symboliczne postacie miast fraucuskich na Placu Zgody. Jednego ze sprawców ujęto.

Wrogie napisy umieszczono czerwoną farbą na domach, zamieszkałych przez niektórych deputowanych i senatorów, m. in. na domu przewodniczącego senatu sen. Jeanneney.

Mieszkanie b. ministra Frota było strzeżone.

W ciągu przedpołudnia złożono szereg wieńców na Placu Zgody.

Agenci policyjni nie przeszkadzali temu, ale nie zezwalali publiczności na dłuższe zatrzymywanie się. W godzinach popołudniowych wieńce złożyła delegacja prawicowych parlamentarzystów i radnych miasta Paryża oraz szereg organizacyj, które delegowały w tym celu specjalnych reprezentatów.

Z inicjatywy rady miejskiej Paryża odbyło się nabożeństwo żałobne w katedrze Notre Dame. Przed świątynią zebrały się tłumy. Cały plac wypełniły szeregi umundurowanych członków organizacyj nacjonalistycznych.

DEMONSTRACJA PRZECIW RZĄDOWI

Przybycie premjera Flandin'a na nabożeństwo dało powód do wrogiej manifestacji. Przemysłowiec Rochefordiere (monarchista) rzucił pod adresem premjera wrogie wyzwisko i okrzyk: „Precz z Flandin'em". Niezwłocznie aresztowano zarówno Rochefordiere'a, jak i trzech jego towarzyszy, którzy usiłowali przeszkodzić zatrzymaniu Rochefordiere'a.

Przy opuszczaniu świątyni przez premjera Flandin'a ponownie doszło do incydentu. Rozległy się gwizdy i wrogie okrzyki młodzieży prawicowej pod adresem rządu. Służba bezpieczeństwa musiała interwenjować.

ROZPROSZONA MANIFESTACJA

Około godz. 13-ej grupa 300 osób przedostała się na dziedziniec prefektury policji, gdzie zaczęła manifestować przeciwko znajdującym się tam gwardzistom z oddziałów lotnych. Obrzucono ich wyzwiskami i okrzykami. Agenci rozproszyli manifestantów, wypierając ich na ulicę. Na bulwarze St. Germain ci sami manifestanci ponownie rozproszeni byli przez policję, która aresztowała przytem kilka osób.

W godzinach popołudniowych liczba osób, składających wieńce na Pl. Zgody, znacznie wzrosła. Agenci utworzyli kordon, regulujący napływ publiczności. Pod wieczór napływ ten był tak wielki, że Plac Zgody musiano otoczyć wzmocnionemi posterunkami.

STANOWISKO ROBOTNIKÓW

Socjaliści i komuniści wezwali członków swoich do czujności, zapowiadając, że w razie jakiejkolwiek próby urządzenia manifestacji ulicznej przez organizacje faszystowskie będą przeciw działali tym prowokacjom.

INNE SZCZEGÓŁY NA STR. 3.

Środowe posiedzenie Sejmu

Budżet Min. Spraw Wojskowych

W godzinach wieczorowych w środę Sejm przeszedł do budżetu Min. Spraw Wojskoych.

Po referacie pos. *Ducha* zabrał głos pos. *Stypułkowski* (Kl. Nar.), który pragnie, by pomiędzy armją a narodem istniała ścisła więź. Wypowiada się za nienaruszalnością budżetu wojskowego. Chętnie dałby nawet więcej na wojsko, gdyż niedowierza paktom. Dalej pragnie mówca, aby „sanacja" oddała przysposobienie wojskowe w ręce Obozu Wielkiej Polski, które to żądanie spotkało się z wybuchem wesołości na ławach BBWR. „Strzelec" jako organizacja przysposobienia wojskowego zrobił generalną klapę, a w centralnych województwach do Strzelca przeniknął element najgorszy, często karany. Podejmuje się pos. Stypułkowski postawić pół miljona młodzieży przysposobienia wojskowego.

Dalej przestrzega przed oddawaniem Żydom dostaw do wojska. Wreszcie zastrzega się przeciw zapraszaniu wojskowych niemieckich do Polski. Nie robiono tego w stosunku do oficerów francuskich i rumuńskich. MSZ. może prowadzić grę polityczną, jaką uważa za stosowną, ale wojska nie należy do tego wciągać.

Po replice referenta pos. Ducha poseł Sanojca zreferował budżet Funduszu Kwaterunku Wojskowego, do którego nikt głosu nie zabierał.

Pogrzeb Zofji Kadenacowej

Pociąg ze zwłokami ś. p. Zofji z Piłsudskich Kadenacowej przybył do Wilna wczoraj rano o godz. 7.18.

Na dworcu zjawili się członkowie rodziny, przedstawiciele władz wileńskich i liczna publiczność. Msza żałobna za duszę zmarłej odprawiona będzie w piątek 8 lutego o godzinie 12 w południe, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na Cmentarz Pobernardyński.

(PAT.).

Napad bezrobotnego handlowca na kasjera banku w Poznaniu

PAT. donosi:

Wczoraj przed południem w Kasie Depozytowej „Banku für Handel u. Gewerbe", położonego w pobliżu uniwersytetu i Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu rozegrał się następujący incydent. Do kasy zgłosił się klijent, skierował do kasjera rewolwer i zażądał wydania 300 zł. Jeden z urzędników skoczył do napastnika i usiłował go rozbroić. Ten zbiegł i skoczył do stojącej przed bankiem taksówki.

Ponieważ szofer wiedział, że pasaże na ścigają, odmówił jazdy i napastnika ujęto. Przy zbadaniu rewolweru okazało się, że był to zwyczajny straszak, a napastnikiem jest Wiktotr Schmidt, liczący lat przeszło 50, handlowiec bez pracy. Został on aresztowany.

Krwawy protest bezrobotnych

W Sheffield (Hrabstwo Yorku) w Anglji wydarzyły się poważne zajścia między policją a tysiącznym tłumem bezrobotnych.

Bezrobotni zgromadzili się przed ratuszem, aby zaprotestować przeciwko nowym stawkom zasiłków, wyznaczonych przez urząd pomocy dla bezrobotnych.

Gdy rada mieska odmówiła przyjęcia delegacji, tłum przybrał

GROŹNĄ POSTAWĘ

i począł obrzucać ratusz kamieniami.

Szereg policjantów, broniących ratusza, odniósł rany.

Sprowadzone posiłki policji konnej i pieszej ruszyły na tłum. Manifestantom odebrano czerwone chorągwie.

Ostatecznie policja przywróciła porządek. 9-ciu policjantów odniosło jednak przytem rany.

Podziemne Niemcy

Wykrycie socjalistycznej centrali w Hitlerji

Hitlerowska policja polityczna w Norymberdze po wielomiesięcznych dochodzeniach wykryła w jesieni ub. roku nowozorganizowany nielegalny aparat partji Socjalno-Demokratycznej na Niemcy.

Organizacja ta otrzymywała dyrektywy z Pragi od przebywającego tam kierownika niemieckiej partji Socjalno-Demokratycznej. W związku z tem aresztowano około 150 osób, konfiskując przytem dużą ilość bibuły agitacyjnej.

Rozwiązanie parlamentu w Jugosławji

(PAT). Dekretem rady regencyjnej parlament, wybrany w dniu 8 listopada 1931 r., został rozwiązany. Nowe wybory odbędą się 5 maja 1935 r. Wybrana w dniu tym skupczyna zbierze się na sesję nadzwyczajną dnia 3 czerwca r. b.

Ofiarności naszych Czytelników polecamy: Byłego urzędnika od 3 lat bez pracy, chorego na gruzlicę, obarczonego rodziną. Nie ma ubrania, ani obuwia; znajduje się w skrajnej nędzy.

Jest to były ochotnik W. P., dwukrotnie ranny i kontuzjowany. Nie otrzymuje znikąd pomocy.

Datki w pieniądzach, lub naturze prosimy składać: Radzymińska 13 m. 14, lub w Administracji dla Aleksandra Gołagusza.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc luty

WILLIAM LOCKE

104

RÓD BALTAŻARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Czynniki ministerjalne popatrzyły na niego z pewnem zakłopotaniem. O ile chodzi o ścisłość, same nie wiedziały tego dokładnie. Mając przed sobą prawie całkowite „dossier" Baltazara, zostały stopniowo zmuszone do uznania w nim człowieka o najwyższem znaczeniu w sprawach chińskich. Wiedziano, że musi on zostać w jakiś sposób wyzyskany, ale właśnie sposób tego był dla nich charakterystycznie niewyraźny i budzący wahania. Ministerstwo było np. doskonale poinformowane, że dynastja Ming jest świetną znawczynią porcelany, ale dynastja Ming i wszystko, czego była ona wyrazicielką — skończyło się djablo dawno. Można było tylko żałować tego, gdyż o nowoczesnych Chinach ministerstwo miało bardzo słabe pojęcie, oparte wyłącznie na epigramatycznych suchych wzmiankach, oficjalnych raportów. To, aby przydzielić Baltazara w jakiejkolwiek formie do ambasady było rzeczą zupełnie wyłączoną; pomysł ten przeniknąłby dreszczem grozy najstarszego woźnego, którego ojciec biegał na posyłki dla lorda Palmerstona. Z drugiej strony Baltazar nie był typem człowieka, którego możnaby było posłać w tajnej misji; dał im to do zrozumienia niemal w brutalnie wyraźny sposób. To też, popatrzywszy na niego z zakłopotaniem przez sekundę czy dwie, czynniki ministerjalne uśmiechnęły się zachęcająco. W gruncie rzeczy czekały, aby on sam wystąpił z propozycją.

Baltazar zrobił to.

— Ofiarujcie mi wyraźną, jawną misję akredytowanego przedstawiciela rządu Wielkiej Brytanji, bym spełniał obowiązki, które na mnie nałożycie, a rozważę tę propozycję. W każdym razie będę traktował ją jako honor dla siebie. Ale wrócić do przyjaciół jako...

— Aa...—przerwano mu, przerzucając parę kartek maszynowego pisma — to interesujące... chcieliśmy zapytać pana o jedną rzecz. W jaki sposób dostał pan swoje chińskie nazwisko? Rozpoczął pan tam przecież po rzuceniu swojej świetnej karjery w Cambridge—widzi pan, panie Baltazar, że wiemy wszystko o panu — jako Jakób Burden...

— To kwestja różnic fonetycznych — przerwał niecierpliwie Baltazar. —Byłoby taką samą niemożliwością dla przeciętnego Chińczyka wymówić słowa „Jakób Burden" jak dla panów — słowo w narzeczu Zulusów. To, co z tego wychodziło, było najbliższe właściwym dźwiękiem i brzmiało dobrze po chińsku. Dlatego przyjąłem właśnie to nazwisko, pod którem znany byłem później w całych południowych Chinach. Ale niech mi panowie pozwolą skończyć to, co zacząłem. Otóż wrócić do swych przyjaciół i udawać, że działam w ich interesie, podczas gdy przez cały czas działałbym w interesie rządu angielskiego? Nie, niech mnie djabli porwą, jeślibym choć na sekundę wziął pod rozwagę ten projekt.

Czynniki ministerjalne wzdrygnęły się na to przekleństwo, chociaż prywatnie używały przekleństw bez ograniczeń.

— Ale jeżeliby pan tam wrócił, jak pan mówi, jako akredytowany...

— To zupełnie odmienna sprawa.

— Pozostałaby jeszcze kwestja... e... wynagrodzenia.

— Tak się złożyło — rzekł Baltazar — że jestem bogatym człowiekiem. Nie spędziłem osiemnastu najlepszych lat swego życia we wnętrzu Chin dla... zdrowia.

Czynniki ministerjalne rozpromieniły się.

— To ułatwia sprawę niesłychanie.

— Zazwyczaj tak bywa — odpowiedział Baltazar.

W miesiąc później ministerstwo zrobiło mu propozycję, jakiej wymagało od nich jego poczucie osobistej godności, a Baltazar, zaspokoiwszy wymagania swego honoru, odrzucił ją. Może korzystniej pracować dla swego kraju w Londynie — oświadczył— aniżeli, zakopawszy się znowu żywcem w Chinach na nieokreśloną ilość lat... Ministerstwo z żalem przyjęło jego odmowę, dając mu do zrozumienia, że propozycja ta zawsze pozostanie otwarta. Pożegnali się na stopie jaknajbardziej uprzejmej grzeczności, ale gdyby czynniki ministerjalne usłyszały, co Baltazar mówił o nich później — ich podniesione do góry włosy stanęłyby całkowicie dęba.

— Przez trzy miesiące — wykrzyknął do Marceli — robili z siebie idjotów, tracąc swój czas i mój, podczas gdy cała sprawa mogłaby zostać załatwiona w ciągu pięciu minut.

— Ale nie mogę dobrze zrozumieć — zaprotestowała — czemu pertraktowałeś w tej sprawie, pomimo, iż od początku byłeś zdecydowany nie wracać do Chin?

(D. c. n.).

Karjery kapitalistyczne, wyrosłe na tle „radosnej twórczości"

Sensacyjny proces o nadużycia urzędników skarbowych

Coraz częściej zdarzają się na Śląsku skandaliczne procesy o defraudacje, nadużycia i złodziejstwa. Niedawno skończył się proces adwokata Chorzelskiego, który tylko częściowo odsłonił kulisy bagna wielko - kapitalistycznego i obecnego ustroju. Wiele spraw nie było poruszonych w tym procesie i pozostało wiele niedomówień. Urząd Skarbowy wyszedł z procesu z trochę nadderwanym prestiżem, zaś adwokat oskarżony uzyskał wyrok łagodny.

Obecnie toczy się proces z oskarżenia prokuratora przeciwko kilku znanym urzędnikom skarbowym i przemysłowcom. Na ławie oskarżonych zasiedli: b. naczelnik Urzędu Skarbowego Hertz, dalej urzędnicy tego urzędu Matyka, Sobota, Ochlast, przemysłowcy: Strzałkowski i Różycki.

Prasa przemilcza jeden znamienny fakt, dotyczący oskarżonych. Wszyscy są „sanatorami", a jeden z urzędników oskarżonych figurował na wszystkich odezwach wyborczych „sanacji" jako sekretarz „sanacyjnego" Zw. Urzędników inni zaś byli dzielnymi zwolennikami BB. Tak samo pp. Strzałkowski i Różycki cieszyli się zaufaniem „sanacji". Pan Strzałkowski był nominowany do Izby handlowo - przemysłowej jako członek z ramienia „sanacyjnych" kupców; zaś p. Różycki z ramienia „sanacyjnych" przemysłowców. A więc są to niebylejakie figury „sanacyjne". Przekonamy się, czy te szczegóły nie odegrają roli w samym procesie.

W pierwszym dniu rozprawy sądowej zeznawał przeważnie b. naczelnik Urzędu Skarbowego p. Hertz. Twierdzi on, że był zmuszony do rygorystycznego traktowania płatników podatków— ponieważ ci nie chcieli podatków płacić. Oskarżonemu Matyce wystawia najlepsze świadectwo. Co się tyczy sprzedaży fabryki Wagnera, złożył p. Hertz wprost sensacyjne zeznania (pisaliśmy o nich krótko we wczorajszym numerze). Oświadczył on, że otrzymał od Naczelnika Wydziału Skarbowego Kankhofera polecenie, by sprzedać tę fabrykę oskarżonym Strzałkowskiemu i Rożyckiemu!!! O poleceniu tem zawiadomił Matykę, który w myśl tych wskazówek postępował. W dalszym ciągu oskarżony Hertz dodaje, że b. naczelnik Kankhofer protegował oskarżonych Strzałkowskiego i Rożyckiego, na 4 dni przed sprzedaniem fabryki Wagnera oskarżonym. Wypiera się też jakoby wziął od oskarżonych 5000 zł. łapówki, twierdząc, że ich nie znał wogóle.

Zeznania oskarżonego Hertza wciągają do afery osobę Naczelnika Wydziału Skarbowego p. Kankhofera, bliskiego współpracownika wysoko postawionych dygnitarzy państwowych. Należy się zatem spodziewać przesłuchania naczelnika p. Kankhofera w związku z tą okolicznością. Oświadczenie p. Hertza otwiera bowiem szeroko drzwi wszelkim domysłom.

Sensacyjne zeznania oskarżonego Hertza potwierdził w całej rozciągłości oskarżony Matyka. Zeznaje on, że oskarżony Rożycki kilkakrotnie lustrował fabrykę maszyn Wagnera. Ponieważ nie znaleźli się rzekomo nabywcy na fabrykę (twierdzenie to jest dziwne — gdyż fabrykę wartości 150.000 zł. Urząd Skarbowy chciał sprzedać za 24 tysiące zł.) złożył meldunek naczelnikowi Kankhoferowi, w obecności Naczelnika Wydziału Pracy i Opieki p. Dr. Helmskiego i radcy skarbowego Dziubińskiego. W obecności wyżej wymienionych panów otrzymał Matyka od naczelnika p. Kankhofera polecenia sprzedania fabryki oskarżonemu Rożyckiemu. Kilka dni później otrzymał takie same polecenie od swego bezpośredniego przełożonego b. naczelnika Hertza, który powoływał się na telefoniczne zarządzenie p. Kankhofera. Umowa kupna została zawarta w biurze oskarżonego Strzałkowskiego. Kwota kupna w wysokości 26000 została też następnego dnia wypłacona.

Już pierwszy dzień rozpraw przyniósł dowód, że nie wszystko jest w porządku w państwie „duńskim". Niestety trzeba się obawiać, że po sensacyjnem zeznaniu oskarżonego Hertza nastąpi pewne zahamowanie tej szczerości, — gdyż obrońca oskarżonych domaga się, aby podczas zeznań oskarżonego Hertza wyłączyć jawność rozprawy „ze względu na interes państwa". Taktykę tę stosowano również podczas procesu adw. Chorzelskiego. Czy i podczas tego procesu o skandaliczne nadużycia i złodziejstwa taktyka ta będzie stosowana?

Wzorowy rolnik— podpalaczem

Dzierżawca domeny państwowej w pow. rybnickim, inż. Adam Sikora, stanął przed sądem, jako oskarżony o podpalenie stodoły w domenie, celem uzyskania premji asekuracyjnej. Świadkowie zeznawali niekorzystnie dla oskarżonego, nadto podejrzenia potwierdzał fakt, że Sikora znajdował się w okresie wypadku w fatalnej sytuacji finansowej.

Inż. Sikorę skazano na rok więzienia i utratę praw na 3 lata.

Zaznaczyć należy, iż inż. Sikora posiada kilka odznaczeń, m. in. złoty medal za wzorowe prowadzenie rolnictwa, złoty krzyż zasługi, a pozatem t. zw. „Gwiazdę Śląską". Obrońca oskarżonego wniósł od wyroku apelację.

Robotnicy Chodzieży walczą o słuszną sprawę

Burmistrz miasta prowokuje

Strajk w Chodzieży w obu fabrykach

Od tygodnia strajkują robotnicy fajansowni i porcelany. Robotnicy strajkują, nie opuszczając fabryki.

Wśród strajkujących są chorzy. Nękani zimnem robotnicy zapadają na grypę i chorują na zakaźne choroby. Robotnicę Górzną w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Mimo takich warunków robotnicy trwają na posterunku i walczą nieugięcie o wypełnienie swych postulatów.

Jakie tło, jakie podłoże strajków?

Otóż dwa strajki i dwa różne podłoża.

Robotnicy fajansowni walczą o byt fabryki wogóle. Jakkolwiek prasa endecka „sanacyjna" nazywa ich strajk manifestacją polityczną, inspirowaną przez PPS., to w istocie rzeczy twierdzenia te są kompletnem kłamstwem. Strajk obecny, podobnie jak poprzedni, toczy się o utrzymanie fabryki w ruchu, jest protestem przeciwko lekkomyślnemu wydawaniu na łup bezrobocia 500 rodzin robotniczych.

Stan w fajansowni jest w chwili obecnej taki sam, jaki był przed paru tygodniami — mianowicie fabryka nie ma kapitału obrotowego i nie wypłaca robotnikom. Jest to tem dziwniejsze, że władze państwowe opowiedziały się już ostatecznie za udzieleniem spółce dzierżawnej pożyczki 100 tys. zł.

W tych dniach stwierdził to w Ministerjum Opieki Społecznej tow. Kwapiński. Min. Opieki Społ. po porozumieniu się z Min. Spraw Wewnętrznych oświadczyło tow. Kwapińskiemu, że sprawa pożyczki została załatwiona już definitywnie — z wynikiem pozytywnym. Spółka dzierżawna może w każdej chwili pieniądze podjąć i wprowadzić do fabryki.

Należy dziś w obliczu bohaterskiego strajku chorych i wygłodzonych robociarzy zapytać, kto winien? Z powodu czyjej lekkomyślności nastąpiła ta zwłoka? Czy długo jeszcze będą gnić robotnicy fajansowni w oczekiwaniu uruchomienia fabryki, walcząc o pracę i chleb dla siebie i rodzin.

Nie kończymy na pytaniach. Nazywamy winnych po imieniu. Winnym jest Zarząd spółki dzierżawnej, winny jest zwłaszcza przewodniczący spółki, burmistrz Chodzieży — Maron.

Zarząd spółki zwleka z podjęciem pożyczki, burmistrz Maron prowokuje ostry stan walki strajkowej, nie chcąc pertraktować z przedstawicielami związku, nie chcąc zawrzeć umowy, protokułu ze związkiem, a przez związek ze strajkującymi robotnikami. On odpowiedzialny jest za trwanie strajku.

⁂

Inny charakter ma strajk w fabryce porcelany. Tu robotnicy wysunęli szereg konkretnych, słusznych i niecierpiących zwłoki postulaótw.

Żądają oni:

1) przywrócenia płac z roku 1933;

2) zwolnienia prześladowcy robotników, majstra Dachtery.

3) rozpisania wyborów do wydziału robotniczego;

4)przywrócenia angielskiej soboty;

5) cofnięcia wypowiedzenia w stosunku do robotników, którzy otrzymali wypowiedzenie w ostatnich tygodniach.

W sprawie zatargu w fabryce porcelany toczą się rokowania. Jeżeli fabrykant uwzględni żądania robotników, strajk zostanie natychmiast zlikwidowany.

⁂

Strajkującym robotnikom Chodzieży życzymy wytrwania i zwycięstwa w słusznej sprawie.

Kazimierz Rusinek.

Wiadomości z całej Polski

RYBA CUCHNIE OD GŁOWY...

Niedawno ujawniono nadużycia w Chrześc. Zw. Służby Domowej w Warszawie, którego prezeska przegrała w karty pieniądze związkowe i oszczędności służących. Teraz notujemy podobną sprawę w oddziale tegoż związku w Sosnowcu. Tu prowincjonalna prezeska, Katarzyna Lipowa, za pieniądze związkowe kupiła sobie magle, z których dochodów nie oddawała związkowi, a nawet usiłowała magle sobie przywłaszczyć. „Prezeska" została skazana na 4 miesiące więzienia.

PROCES O EKSPLOZJĘ GAZU W DOMU Z.U.P.U. W GDYNI.

W Gdyni rozpoczęła się rozprawa, dotycząca wybuchu gazu świetlnego w domu ZUPU. w Gdyni 8 października 1931 roku., który spowodował częściowe zawalenie się domu, śmierć 13 osób i pożar.

Do odpowiedzialności pociągnięto: inż. Marjana Wieleżyńskiego, głównego dyrektora zakładów gazowych we Lwowie, jego syna, Ignacego Wieleżyńskiego, dyrektora zakładów gazowych w Gdyni, inż. Marjana Mogilnickiego, prowadzącego instalacje gazowe w domu ZUPU. i montera gazowni, F. Baranowskiego. Na rozprawę powołano 100 świadków.

Obaj Wieleżyńscy nie przyznają się do winy, zasłaniając się tem, że w ustawodawstwie naszem brak jest odnośnych przepisów, a zatem nie mogli ich przekroczyć.

Z toku zeznań inż. Mogilnickiego wynika, że prób ciśnienia dokonywał przy pomocy manometru sprężynowego (a nie rtęciowego) i że do tych prób używano gazu bezwonnego (co stało się przyczyną katastrofy). Sprawa trwa.

ECHA ZAMORDOWANIA DYR. GIMNAZJUM.

W śledztwie o skrytobójczy mord na osobie dyr. gimn. w Zduńskiej Woli, Edwarda Biegańskiego — zaszedł zwrot. Mianowicie, aresztowano woźnego, Tadeusza Sowińskiego i jego brata Michała, jako podejrzanych o współudział w morderstwie.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczonym w Nr. 341 czasopisma „Robotnik" z dnia 21 września r. b. artykułem p. t. „Bandycki napad na lokal Związku Transportowców w Gdyni. Tow. Jaworski ciężko ranny.", na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7. II. 1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania.

Nieprawdą jest, jakoby „policja wogóle nie zainteresowała się napadem poza tem, że... opieczętowała lokal Związku", natomiast prawdą jest, że dyżurny przodownik Komisarjatu Głównego P. P. po otrzymaniu wiadomości o napadzie, wysłał natychmiast na miejsce napadu 4 szeregowych P. P., a wślad za nimi pojechał samochodem komisarz P. P.

Nieprawdą jest, że „napatnsicy po zdemolowaniu Związku Transportowców udali się pod Biura Pośrednictwa Pracy, gdzie zostali odparci przez robotników, podczas gdy policja i w tym wypadku nie reagowała", a natomiast prawdą jest, że przy Biurze Pośrednictwa Pracy wynikła pomiędzy robotnikami awantura, zlikwidowana przez policję, przyczem jeden z awanturników został przytrzymany.

Wiadomości Sportowe

Boks

IKP WYSTĘPUJE Z MISTRZOSTW BOKSERSKICH POLSKI. Zarząd klubu IKP potsanowił w dniu wczorajszym wycofać swoją drużynę bokserską z dalszych rozgrywek o drużynowe mistrzostwa Polski, a to spowodu zdekompletowania drużyny przez choroby zawodników i powołanie na ćwiczenia wojskowe.

O decyzji tej powiadomiony został zarząd PZB oraz zainteresowane kluby: Makabi warszawska i Warta poznańska.

Decyzja zarządu IKP wywołała ogromne poruszenie w sportowych kołach łódzkich.

MECZ BOKSERSKI WARSZAWA — BERLIN. W dniu 24 b. m. odbędzie się w gmachu Cyrku mecz bokserski Warszawa — Berlin. Zespół Warszawy wystąpi na tym meczu w następującym składzie: Czortek (Skoda) — Rotholz (Gwiazda) — Kozłowski — Bąkowski — Seweryniak — Pisarski (wszyscy — Skoda) — Doroba I (Legja) i Garstecki (Skoda).

Tenis

MECZ POLSKA — AFRYKA. PŁD. O PUHAR DAVISA. Polski Związek Lawn-Tennisowy zwrócił się do Związku Tennisowego Południowej Afryki z propozycją rozegrania meczu o puhar Davisa w Warszawie w dniach 10, 11 i 12 maja r. b.

Łyżwiarstwo

WAZULEK MISTRZEM ŁYŻWIARSKIM EUROPY. Mistrzostwo łyżwiarskie Europy w jeździe szybkiej zdobył Wazulek (Austrja), wicemistrzem został Evensen (Norwegja), 3) Wasenius (Finlandja).

BIAŁAS POZOSTANIE NA ZAWSZE KALEKĄ. Jak już podaliśmy, słynny łyżwiarz amerykański polskiego pochodzenia Walenty Białas padł ofiarą tragicznej katastrofy, która położyła kres jego świetnej karjerze sportowej. Szczegóły wypadku były następujące: Wracając z Minneapolis gdzie brał udział w zawodach eliminacyjnych przed przyszłoroczną olimpjadą zimową Białas nie zauważył nadchodzącego pociągu i samochód jego wpadł pod lokomotywę. Samochód został zdruzgotany, a koła pociągu obcięły łyżwiarzowi nogę. Przewieziono go natychmiast do szpitala w Michigan City.

Według ostatnich wiadomości, Białas po operacji czuje się lepiej, w każdym razie życie jego nie jest zagrożone. Oczywiście, świetny ten 32-letni zawodnik pozostanie na zawsze kaleką.

Pływanie

ZAWODY PŁYWACKIE W KRAKOWIE. W niedzielę, 10 b. m., sekcja pływacka YMCA organizuje w Krakowie na swoim krytym basenie ogólno-polskie zawody pływackie z udziałem zawodników Śląska i Krakowa. Program zawodów obejmuje wszystkie biegi pań i panów oraz sztafety.

Sport w Rosji Sowieckiej

Z OKAZJI KONGRESU SOWIETÓW odbyły się liczne imprezy sportowe, w czasie których zawodnik sowiecki Mechanik (waga lekka) pobił rekord światowy w podnoszeniu ciężarów. Mechanik podniósł lewą ręką 78,8 kg.

NA ZAWODACH PŁYWACKICH zorganizowanych z okazji kongresu Sowietów pływak sowiecki Borysow pobił rekord sowiecki na 100 mtr. stylem dowolnym uzyskując doskonały czas 59,8 sek. Dotychczasowy rekord był o 0,8 sek gorszy.

ROZEGRANY W CHARKOWIE MECZ BOKSERSKI pomiędzy robotniczą drużyną norweską a reprezentacją Charkowa zakończył się zwycięstwem Norwegów 9:3.

Pożar w Myszkowie

W Myszkowie pod Zawierciem wybuchł groźny pożar w zakładach włókienniczych.

Pastwą pożaru padła jedna z hal fabrycznych. Po kilku godzinach pożar został ugaszony. Odbudowa hali potrwa kilka tygodni, w ciągu których 50 robotników pozostanie bez pracy. Ofiar w ludziach nie było.

Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

Opera stolicy

Don Carlos

Przed „Aidą", lecz po „Traviacie" i „Balu maskowym" powstał dla sceny paryskiej pisany — „Don Carlos" Verdiego.

Pod względem stopnia inspiracji muzycznej opera stoi niewątpliwie niżej od swoich zwycięskich sióstr z „Aidą" na czele. Mimo całej monumentalności, śpiewności aryj, świetności mas: chóralnej i orkiestralnej, giętkości zespołów i wielu innych zalet brak jej tego przewającego się ze sceny bogactwa pomysłów muzycznych, które cechują inne opery Verdiego. Dłuży się nieco w arjach solowych, w zbyt często i jednakowo powtarzanych motywach orkestrowych, ta sama myśl muzyczna, niedoszła jakby do wyżyn dramatu historycznego Szyllera. Tym się też, prawdopodobnie tłumaczy brak powodzenia z jakim spotkała się opera ta na scenach zagranicznych.

Jednakże, z drugiej znów strony, libretto „Don Carlosa" jego strona psychologiczne, żywa, pełna mądrej dziejowej symboliki akcja, złożone zagadnienia inscenizacji i reżyserji stawiają dzieło w rzędze pomników muzycznych, które nietylko ze względu na twórczość Verdiego warto zobaczyć. Bohaterowie są posągowi, ale nie papierowi, doskonale w reżyserji p. Karola Bendy zindywidualizowani. Jakże prawdziwie oni wyglądają w porównaniu z postaciami „Rigoletta", wplątanemi w zupełnie prawie pozbawioną logiki intrygę. Tu w dramacie Szyllera — Verdiego krew żywa pulsuje w rolach aktorów śpiewaków. Wierzymy Elżbiecie, że kocha Don Carlosa, jak rozumiemy szlachetność Markiza Pozy, któóry nie chce być „lokajem królewskim" i woli ginąć za kratami więzienia niż biernie patrzeć na mękę przyjaciela, teroryzowanego przez króla. Sam król wreszcie Filip II hiszpański (p. Roman Wraga), sterany wiekiem i zbrodniami, podparty na tronie „świętą" inkwizycją i wyrokami śmierci, jakże rozsadza ramy operowego szablonu, kiedy ze zdenerwowaniem poirytowanego władcy przyjmuje upomnienia markiza: „Bacz, byś do historji nie przeszedł jak Neron".

Tytułowa postać Don Carlosa a la Gruszczyński, kreowana przez p. Antoniego Gołębiowskiego, posiada swój różnostronny wyraz: W prologu cechuje ją subtelnie waltorniami w orkiestrze, opisany żal za utraconą przeszłością, w dalszym ciągu dramat poprzez konflikt z królem. Okrucieństwo inkwizycji, kraty więzienia prowadzi do tragedji i epilogu śmierci Don Carlosa.

Orkiestra ani na chwilę nie przestaje żyć razem ze sceną. Dalekie reminiscencje z Rigoletta, wyraźne zapowiedzi Aidy nie przeszkadzają słuchaczowi zachwycać się mistrzowskim kontaktem muzyki z dramatem cechą wspólną wszystkim prawie werystom włoskim z Verdim i Puccinim na czele. Podziwiamy energję p. Adama Dołżyckiego, który muzyczne wartości opery uwypuklił szczególnie pięknie. Gdyby jeszcze waltornie, puzony i kotły pozwoliły śpiewakom na diminuenda i stopniowanie siły nietylko w kierunku forte, ale i piana efekt całości byłby jeszcze większy.

Z ról naczelnych, partja głosowa i aktorska p. Wandy Wermińskiej (królowa) zasługuje na wyróżnienie. Znany ze swych walorów głos artystki harmonizował z postacią, znalazł, nietylko w przepysznej arji ostatniej odsłony, ale również w duetach i zespołach, pole do górowania dźwiękiem i szlachetną barwą. Jako współpartner p. Wermińskiej, p. Gołębiowski dał dużo artyzmu swojej roli, zwłaszcza w miejscach lirycznych, kiedy nie szafował nazbyt górnemi nutami.

Z wielkich trudności roli księżniczki Eboli wyszła naogół z honorem artystycznym młoda mezzo-sopranistka naszej opery p. Emma Szabrańska. Myślę tylko, że role o mniejszej rozpiętości dramatycznej i głosowej byłyby dla niej narazie jeszcze bardziej odpowiednie.

Szczególną pięknością głosu i naturalnością gry zwraca na siebie zawsze uwagę p. Jerzy Czaplicki. Jego Markiz Poza był i tym razem, na premjerze jedną z ról najwdzięczniejpszych i najlepiej obsadzonych. W duecie z Don Carlosem (niedość jeszczeześpiewanym) w arjach baryton p. Czaplickiego, jak niegdyś p. Mossakowskiego, wywołuje efekt przedewszystkiem wysokim gatunkiem i dźwięcznością.

Z chórów p. Ormicki wydobył ładne piana, tylko jeszcze na ich dykcję mały położył nacisk, tem więcej ważną, iż u solistów przeciwnie, łatwo zauważyć doskonałą wymowę w śpiewie.

W całości Don Carlos jest poważną rubryką plusów na rachunku Opery Warszawskiej; mimo iż w swoim czasie był już u nas wykonany (podobno na kilkanaście lat przed wojną), posiada cechy świeżości, a nawet aktualności, mimo prostoty niewspółczesnych środków przezroczystej harmonicznie partytury.

Celowem skupieniem i wyzyskaniem sił naszych młodych artystów Opera pod dyr. p. Korolewicz - Waydowej, zdobyła sobie w Don Carlosie jedno więcej zasłużone brawo.

H. D.

Życie Warszawy

Pierwszy etap elektryfikacji węzła warszawskiego

Jak się dowiadujemy, za kilka tygodni rozpoczęte będą prace budowlane, związane z pierwszym etapem elektryfikacji warszawskiego węzła kolejowego.

Umowa zawarta z angielskim koncernem elektrycznym przewiduje, iż do 1 października 1935 r. ma być ukończona linja średnicowa od stacji Warszawa-Czyste do stacji Warszawa-Wschodnia, biegnąca przez tunel kolejowy. W tym samym terminie ma być ukończona budowa 2 podstacji elektrycznych na Czystem i na dworcu Wschodnim. Elektryczna linia średnicowa obsługiwać ma na razie dalekobieżne pociągi przelotowe, które na szlaku Czyste-Dworzec Wschodni i naodwrót ciągnione będą przez lokomotywy elektryczne. (PRESS).

Zajścia w Domu Akademickim

W dniu 30 stycznia około godz. 12-ej w południe w sklepie spożywczym w Domach Akademickich przy ul. Akademickiej 5 doszło do incydentu między wykonywującym kontrolę nad sklepami i stołownią z ramienia Fundacji gospodarzem Zbigniewem Ziętkowskim, a dzierżawcą sklepów p. Mieczysławem Lubczyńskim.

Mieszkańcy Kolonji oburzeni zachowaniem się dzierżawcy, zebrani w większej liczbie przed sklepami w dniu 2 b. m. około godz. 9-tej rano wybili parę szyb i zamknęli dzierżawcę w składzie, skąd wyszedł pod osłoną policji.

Rozgoryczenie mieszkańców na ceny i jakość towarów w sklepach datuje się od dłuższego czasu i niejednokrotnie znajdowało wyraz w bojkotach sklepów.

Chcąc zapobiec przykrym zajściom na terenie Kolonji, które powtórzyły się jeszcze w dniu 3 i 4 b. m., Zarząd Fundacji podjął pertraktacje z dzierżawcą, celem niezwłocznego przejęcia sklepów i dalszego prowadzenia ich pod własnym zarządem.

Pertraktacje te zostały załatwione pomyślnie. Dotychczasowy dzierżawca opuszcza w tych dniach na zawsze mury Kolonji Akademickiej.

Konferencja powodziowa

W dniach 9 i 10 lutego r. b. odbędzie się w gmachu Politechniki Warszawskiej „Konferencja Powodziowa" zorganizowana przez Stowarzyszenia Członków Kongresów Gospodarki Wodnej w Polsce. Przedmiotem Konferencji będą referaty i dyskusja na temat przyczyn przebiegu i następstw powodzi z lipca 1934 roku oraz sposobów zmniejszenia groźby katastrof powodziowych na ziemiach polskich w przyszłości.

Z sali sądowej

UNIEWINNIENIE POSŁA DYMOWSKIEGO

Wczoraj zakończona została przez długi czas rozpatrywana sprawa b. posła Ch. D. Tadeusza Dymowskiego oskarżonego w swoim czasie o nadużycia w Banku Narodowym, dziś już nieistniejącym.

Sąd okręgowy skazał b. posła Dymowskiego na półtora roku więzienia, sąd apelacyjny z części zarzutów oskarżonego uniewinnił, pozostałe stwierdził, zmniejszając jednak karę do 1 roku i trzech miesięcy.

Ponieważ oskarżony wniósł skargę kasacyjną Sąd Najwyższy rozpatrywał tę sprawę i uchylił wyrok przekazując sprawę do rozpatrzenia ponownego sądowi apelacyjnemu. Sąd apelacyjny tym razem uznał wszystkie zarzuty za bezpodstawne i oskarżonego uniewinnił.

20 TYS. ZA ZESZPECONĄ TWARZ

Sąd apelacyjny rozpatrywał przed kilku dniami sprawę wytoczoną przez nauczycielkę Brzozowską dr. Flokstrumpfowi o odszkodowanie za zeszpecenie jej w czasie nieumiejętnie przeprowadzonej kuracji.

Sąd okręgowy zasądził na rzecz pacjentki od niesumiennego lekarza 20 tys. zł., sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

SKAZANIE FAŁSZERZY KSIĄŻECZEK P. K. O.

Sąd okręgowy ogłosił wczoraj wyrok w sprawie fałszerzy książeczek PKO., o którym pisaliśmy przed tygodniem. Sąd skazał Dąbrowskiego na 3 lata więzienia, Kasprzaka na półtora roku więzienia, Gieniasa na 1 rok więzienia, Trybkosza na 1 r. z zawieszeniem na 2 lata. Kazimierza Dąbrowskiego i Radzię uniewinniono.

I. K.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś i codziennie nowa komedja Ferenca Molnara „W cukierence".

TEATR WIELKI: Dziś „Don Carlos", opera Verdiego z Wermińską, Szabrańską Gołębiowskim, Czaplickim, Wragą na czele 200 osób zespołu.

W sobotę „Kraina Uśmiechu".

TEATR NARODOWY: Dziś „Wielki człowiek do małych interesów" Fredry w reżyserji Zelwerowicza.

Dziś ważny abonament 2 — G, jutro 2 — H, w niedzielę 2 — J.

TEATR POLSKI: dziś „Nadzieja" Bernsteina najnowsza interesująca sztuka mistrza współczesnego teatru francuskiego.

Dziś abonament 3 — B, jutro 3 — C, w niedzielę 3 — D.

TEATR LETNI: gra „Piękną Helenę", arcydzieło Offenbacha w opracowaniu Hemara z Modzelewską w roli tytułowej.

TEATR MAŁY dziś obchodzi jubileusz 50-go przedstawienia „Karoliny".

TEATR NOWY: dziś angielska sztuka „Miss Ba", Besiera z Malicką (rola tyt.)

TEATR AKTORA. Codziennie „Pan Brotonneau".

TEATR KAMERALNY. Codziennie „Mistrz" Bahra z udziałem Ireny Horeckiej, Skalskiej i K. Adwentowicza.

TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś i codziennie operetka „To lubią kobiety" z Makowską.

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś i codziennie nowa rewja p. t. „Tańce, hulanka, swawola".

KARNAWAŁ W BANDZIE: Rewja p. t. „Banda w karnawale" z gościnnemi występami Nory Ney, Ireny Carnero, Romualda Gierasińskiego, Igncego Dygasa, Igo Syma oraz Cambridge.

TEATR COMEDIA: Dziś o godz. 20-tej komedja St. Żeromskiego p. t.: „Uciekła mi przepióreczka" w reżyserji Eugenjusza Poredy.

TEATR DRAMATYCZNY: Codziennie komedja L. Jabłońskiego „Narzeczony z wymówieniem".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36). Codziennie „Teorja Einsteina" Cwejdzińskiego w reż. J. Osterwy.

MIGNON: „Trzy życzenia".

Z FILHARMONJI. Dziś, w piątek, odbędzie się w Filharmonji Warszawskiej koncert symfoniczny, którym dyrygować będzie świetny kapelmistrz Jascha Horenstein. Solistą będzie doskonały pjanista Beweridge Webster. Program zapowiada szereg arcydzieł literatury muzycznej.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie o 4.30 i 8.15 sensacyjne widowisko z udziałem tajemniczej Greczynki Kasfikis.

Poranek Norwidowski

Dnia 10 b. m. o godz. 12-tej w południe odbędzie się poranek Norwidowski z cyklu poranków literackich organizowanych przez Instytut Reduty a poświęconych twórczości wielkich poetów. Utwory Cyprjana Norwida recytować będą Zofja Mysłakowska, Marja Wiercińska, Edmund Wierciński i Henryk Ładosz.

Życie organizacyjne

PIĄTEK, 8 lutego.

DZIELNICA JEROZOLIMA, Chłodna 30, godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie z referatem tow. Ludwika Cohna.

DZIELNICA STARÓWKA, w sali Zw. Transport. Orla 5, godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie dla członków i sympatyków.

SOBOTA, 9 lutego.

Odbędą się Doroczne Konferencje na następujących Dzielnicach:

DZIELNICA MARYMONT - ŻOLIBORZ, Krasińskiego 10, początek Konferencji godz. 6 popoł.

DZIELNICA NOWE - BRÓDNO, Białołęcka 51, początek Konferencji godz. 5 popoł. Wszyscy członkowie powyższych Dzielnic są obowiązani do przybycia.

NIEDZIELA, 10 lutego.

Odbędą się Doroczne Konferencje na następujących Dzielnicach:

DZIELNICA WOLA - CZYSTE, Wolska 44, początek Konferencji godz. 10 rano.

DZIELNICA POWIŚLE, Czerwonego Krzyża 20, początek Konferencji godz. 10 rano.

DZIELNICA OCHOTA, Przemyska 18, początek Konferencji godz. 10 rano.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE, Warecka 7, początek Konferencji godz. 11 rano.

Wszyscy członkowie powyższych Dzielnic są obowiązani do przybycia.

Z. N. M. S.

Dziś odbędzie się Sekcja Samokształceniowa o godz. 19.30 w lokalu własnym w ZZK. (Czerwonego Krzyża 20).

Pociąg popularny do Wilna

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie. Dziś o godz. 21 m. 50 będzie uruchomiony z Warszawy Wileńskiej do Wilna pociąg popularny za opłatą tam i spowrotem zł. 18 gr. 55. Powrót do Warszawy w dniu 11 lutego r. b. o godz. 7 min. 05. Ilość miejsc w pociągu ściśle ograniczona.

Nasza rubryka

Poszukiwanie pracy

WYKWALIFIKOWANA NAUCZYCIELKA z wyższem wykształceniem udziela lekcyj. Ratuje zagrożone promocje. Przygotowuje z gwarancją do egzaminów. Uczy dorosłych ułatwionym systemem. Poważne referencje. Telefon 239-86, 4—5 godz. pp. prosić Zofję.

ABSOLWENTKA szkoły handlowej poszukuje pracy biurowej za skromnem wynagrodzeniem. Janina Tłuszczyńska, ul. Kołowa d6 m. 4.

Co usłyszymy w radjo?

PIĄTEK

6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Trio Jana Dworakowskiego. 12.45 „My i nasze dzieci". 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Zespół Mandolinistów „Halka" z Rozdzienic - Szopienic. 13.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka salonowa. 16.45 Audycja dla chorych 17.15 Trio gitarowe Eplera. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Nowiny leśne. 18.10 Życie stolicy. 18.15 Koncert solistów. 18.15 Koncert solistów. 18.45 O mniejszościach narodowych w Wielkopolsce. 19.00 Pieśni Ignacego Liliena. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Arje. 19.45 Program. 19.05 Wiadomości sportowe. 20.00 „Jak spędzić święto?" 20.05 Program symfoniczny. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 Recytacje poezyj. 22.40 Koncert rekliamowy. 23.00 Wiadomości dla kom. lotn. 23.05 Muzyka taneczna.

DROBNE OGŁOSZENIA

Groźny pożar w śródmieściu

Kino „Glor" spaliło się całkowicie

Wczoraj o godz. 12 w poł. wybuchł pożar w kinie „Glor" przy ul. Marszałkowskiej 114. Powodem pożaru było zapalenie się ekranu od pieca amerykańskiego, znajdującego się na scenie. Podczas wybuchu pożaru w kinie znajdowało się 6 osób, które zajęte były próbnem wyświetlaniem filmu. Ogień szybko objął cały drewniany gmach kina. Całe kino wraz z urządzeniami spłonęło niemal doszczętnie. Wypadku z ludźmi nie było. Właścicielem kina jest Gustaw Lejman; oblicza on swe straty na 150 tys. zł. Kino nie było ubezpieczone. Natomiast dom, w którym mieściło się kino, jest ubezpieczony. W akcji ratunkowej wzięły udział 3 oddziały straży ogniowej.

Grypa w Warszawie

W kołach lekarskich informują, iż ilość wypadków grypy w Warszawie nie uległa jeszcze zmniejszeniu. Tegoroczna grypa ma przeważnie przebieg lekki, komplikacyj na tle grypy prawie nie notowano. Stan cięższy trwa zazwyczaj 2 —3 dni, jednak bez wysokiej gorączki. Leczenie grypy tegorocznej polega głównie na „wyleżeniu", a więc możliwie najdłuższem pozostaniu w domu. Zanotowano szczególny objaw, iż wypadki grypy wśród młodych są mniej liczne niż wśród starszych. (PRESS).

Nowy dyrektor wydziału ogólnego Zarządu Miasta

Z dniem 5 lutego objął urzędowanie wicedyrektor wydziału spraw ogólnych Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy p. Mieczysław Skrzetuski.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.32,5, Dolar złoty — 8.89,5, Rubel złoty 4.55,5, Funt szterling 25.95.

Dolarówka 53.75, 3 proc. poż. Budowlana 46.25, 4 proc. poż. Inwestycyjna 117, 7 proc. poż. Stabilizacyjna 72.12, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 54.50, 5 proc. poż. Konwersyjna 67.75.

Bank Polski 97.25, Haberbusch 40.

STAN POGODY w/g PIM

POCHMURNIE.

Po chmurnym i mglistym ranku, w ciągu dnia rozpogodzenie, poczem ponowny wzrost zachmurzenia aż do opadów w zachodnich dzielnicach. Nocą umiarkowany, dniem lekki mróz. Słabe wiatry miejscowe.

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Młody las".

ATLANTIC: „Siostra Marta jest szpiegiem".

ANTINEA: „Dzieje grzechu".

AMOR: „Buntownik" i „Kajdany życia".

AS: „Żółta maska" i „Romeo i Julcia".

AKRON: „Dzielny chłopiec" i „Ziemia pragnie".

CAPITOL: „Czarna perła".

CASINO: „Ostatni romans króla".

COLOSSEUM duże: „Nana" z Anną Sten i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Córka dżungli".

CORSO: „Bolero" i rewja.

EUROPA: „Pan bez mieszkania".

FAMA: „Pojedynek ze śmiercią" i „Kryzys skończony".

FILHARMONJA: „Hrabia Monte Christo".

FLORIDA: „Klub Dżentelmenów" i rewja.

FORUM: „Koci pazur".

GLOR: „Świat należy do Ciebie".

HELIOS: „Wiosenna parada".

ITALIA: „Maskarada".

KOMETA: „Gniazdo zakochanych" i rewja.

LOS: „Prywatne życie Henryka VIII".

LUX: „Świat wewnętrzny" i „Generał Czeng".

MAJESTIC: „Złodziej serc".

MASKA: „Testament doktora Mabuze" i „Boczna ulica".

MEWA: „Pani nie chce dzieci" i „Tajemne noce".

OKO PRASKIE: „Nibelungi" i „Bożek mórz południowych".

NIL: „Córka generała Pankratowa" na scenie „Kwiaty polskie".

NOWA TOMBOLA: „I cóż dalej, szary człowieku".

PALACE: „Irette" i Walki atletów.

MIEJSKI: „Nędznicy".

PAN: „Moskiewskie noce".

PETIT TRIANON: „Ich noce" i „Kobieta orchidea".

PROMIEŃ: „Pod Twoją obronę".

PRAGA: „Carioca" i rewja.

RIALTO: „Muszę być młody!"

RAJ. „Król cyganów" i „Cudowna rakieta".

RIVIERA: „Jej wysokość całuje".

ROXY: „Kleopatra" i rewja.

STYLOWY: „Piotruś" z Fr. Gaal.

SOKÓŁ: „Przedmieście" i „Ucieczka przed ślubem".

ŚWIATOWID: „Świat się śmieje" (komedia sowiecka).

TON: „Wiosenna parada".

UCIECHA: „Teraz i zawsze".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.